Nr. 184. Niedziela, 12 Sierpnia 1894. Rok 84.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

2. Biuletyn.

Ogólny stan zdrowia Jej ces. i król. Wysokości Najd. Arcyksiężniczki Gabryeli jest dzisiaj taki sam jak wczoraj. Gorączka ciągle jeszcze jest silna, jednak z małemi przerwami, nad ranem nawet widocznie opada. Puls uderza 120 do 130 razy, władze umysłowe niezaatakowane, odżywianie zadowalające.

Preszburg, 9 sierpnia 1894, godzina 9 rano.

Dr. Kovacs m. p.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 lipca b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi gimnazyum w Tarnowie, dr. Karolowi Benoniemu i dyrektorowi drugiego gimnazyum we Lwowie Emanuelowi Wolffowi, tytuł radców rządowych z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 sierpnia.

Pomiędzy Włochami a Wysoką Portą rozegrał się w ostatnich dniach zatarg, który jakkolwiek po widnokręgu politycznym Europy przesunął się prawie niespostrzeżenie, rzuca jednak wymowne światło na stosunki dyplomatyczne i na zakulisową grę polityki francuskiej nad Złotym Rogiem. Oto w miejsce dotychczasowego ambasadora włoskiego w Konstantynopolu p. Collombiano, zamianował rząd włoski ambasadorem przy Padyszachu, uwierzytelnionego dotąd w Kopenhadze posła swego hr. Catalani. Mianowanie to, — któremu podobne prawie każdy dzień za sobą przynosi, — nie zwróciłoby uwagi, gdyby nie okoliczności, jakie po nominacyi tej nastąpiły. Mianowicie Wysoka Porta założyła protest przeciw mianowaniu Catalaniego ambasadorem włoskim w Konstantynopolu, a ponieważ protest taki jest z reguły wypadkiem w stosunkach dyplomatycznych niezwykłym i może być uważany nie tylko za obrazę dyplomaty lecz — wśród danych okoliczności — nawet całego państwa, przeto rząd ottomański pospieszył się usprawiedliwić i powołał się na okoliczność, iż Catalani ożeniony jest z siostrą byłego ambasadora tureckiego w Londynie, Muruzusazbaszy, a według tradycyj dyplomatycznych nie zwykł być akredytowanym przy rządzie danego państwa dyplomata, którego żona z tego państwa pochodzi. Włochy jednak nie uwzględniły protestu tureckiego a przedstawienia ich dyplomatyczne w tej mierze poparł w sposób bardzo stanowczy dziennik p. Crispiego, *Riforma*. Między innemi czytamy tam, jak następuje: „Rząd włoski pozostaje przy dokonanej nominacyi, którą zawczasu dokładnie i ze wszech stron rozważył. Hrabia Catalani udaje się do Konstantynopola nie dla zadosyćuczynienia osobistym interesom, lub dla zaspokojenia nienasyconej ambicyi, lecz w celu stania na straży interesów włoskich, których dłuższe zaniedbywanie mogłoby Włochom przynieść tylko niesławę i szkodę. Nie może tu być mowy o uporze rządu włoskiego, lecz chodzi raczej po prostu o to, czy Włochy mają być także od Turcyi tak respektowane, jak są szanowane od wszystkich innych narodów“. — W chwili, gdy dziennik rzymski pisał tę ostrą admonicyę, hr. Catalani był już w drodze do Konstantynopola, i właśnie dotarł był już do Brindisi, gdy wreszcie — co stało się onegdaj — depesza z Rzymu mogła donieść, iż według oficyalnej noty *Agencyi Stefaniego*, sułtan kazał oświadczyć rządowi włoskiemu, jako „z przyjemnością“ przyjął wiadomość o mianowaniu ambasadorem włoskim w Konstantynopolu hr. Catalaniego.

Ten wynik dyplomatycznego zatargu można uważać istotnie za zwycięstwo Włoch — raz dla tego, iż zrównoważył on i do pewnego stopnia zatarł wrażenia protestu tureckiego, który był poniekąd nawet zniewagą dla Włoch; powtóre dla tego, iż Włochy mają niezawodnie ważne interesa polityczne na Wschodzie, a zwłaszcza na północnych i wschodnich wybrzeżach afrykańskich; interesów tych przestrzegać muszą bacznie, a hr. Catalani w przeciwieństwie do swego poprzednika, który dał się zupełnie opętać intrygom ambasadora francuskiego p. Cambon, cieszy się sławą najdzielniejszego obecnie dyplomaty włoskiego. Za czasów pierwszego gabinetu Crispiego, ambasadorem włoskim nad Złotym Rogiem był br. Blanc, dyplomata nadzwyczaj dzielny i zręczny a późniejszy minister spraw zagranicznych. Wskutek intryg francuskich jednak, następca Crispiego, markiz Rudini, odwołał br. Blanca i zamianował ambasadorem wspomnianego już hr. Collombiano, który w zupełności dał się zaprządz do rydwanu dyplomacyi francuskiej. Prócz tego, wskutek źle zrozumianej oszczędności, zapominającej o tem, iż, aby na Wschodzie mieć powagę, trzeba występować z wielką okazałością wojskową i finansową, zamknięto za Rudiniego i Giolittego szkoły włoskie w Turcyi, pozwijano wiele konsulatów włoskich i pozostawiono włoskich kupców i poddanych bez opieki. Wszystko to przyczyniło się do zdyskredytowania Włoch w Turcyi, a dyplomacya francuska dokonała reszty. Crispi, uprzątnąwszy się z ważniejszemi zadaniami, postanowił i tę sferę działalności państwowej przyprowadzić do porządku i w tym to celu zamianował ambasadorem w Konstantynopolu hr. Catalaniego. To naturalnie musiało bardzo niepodobać się Francyi i ztąd ów protest turecki; ostatecznie jednak Włochy wzięły górę i zatarg skończył się dla nich pomyślnie.

Jedna rzecz tylko jest pewna: hr. Catalaniemu nie można zazdrościć jego stanowiska....

Z Warszawy.

(Żydzi popisowi. — Napływ do Warszawy żydów rossyjskich. — Górą Warszawa pod względem liczby nowonarodzonych).

Dziennik Warszawski pisze, że ze wszystkich gubernij, w których żydom jest wolno stale zamieszkiwać, dochodzą skargi, iż popisowi izraelici wszelkimi sposobami starają się uchylać od pełnienia służby wojskowej. Ściąganie kar pieniężnych od rodzin tych izraelitów, którzy się uchylili od służby wojskowej jest bardzo trudne dla władz administracyjnych. W jednej tylko gub. Suwalskiej kary te od 24 kwietnia 1887 r. do 13 stycznia 1894 r. wyniosły milion rubli; wyegzekwować zaś można było zaledwie 7 proc. powyższej kwoty; o odebraniu reszty nie ma mowy, gdyż dotknięci grzywnami są biedni i nie posiadają majątku ruchomego. Co zaś do nieruchomości, to sprzedaż tych przez licytacyę jest bardzo utrudniona skutkiem obowiązujących w Królestwie przepisów. Wobec tego istnieje projekt znacznego uproszczenia tej procedury, zwłaszcza przy egzekucyi kar za niestawienie się do służby wojskowej.

Wyżej przytoczony organ urzędowy donosi dalej, że między żydami warszawskimi a przybyłymi z Moskwy i innych miast Rossyi, dotąd prowadzoną była zacięta walka,

---

28)

Hajota.

JAK CIEŃ!

Z cyklu: „Z dalekich lądów.“

VI.

(Ciąg dalszy).

Co do mnie, patrzyłem na to i czułem, że zaczynam odgrywać jakąś dziwnie głupią rolę. Byłbym rozszarpał de la Rochę za to, że mnie tu przywiódł za parawan dla swych szaleństw, i po raz pierwszy w życiu byłem trochy zły na żonę mego przyjaciela: Po co u licha mięszała się tak i bladła i trzęsła się jak w febrze, kiedy ten przeklęty Madrycki lew patrzył na nią w ten sposób z pod swej czarnej grzywy.

Na szczęście nadszedł Don Oskar. — Pełne prostoty, a wrodzoną dystynkcyą nacechowane obejście jego odbijało tem silniej od sztucznej wytworności de la Rochy, pod którą brutalna natura wypryskiwała chwilami jak wrzątek z pod niedostającej dobrze pokrywy.

Pani Karina zniknęła, a my poszliśmy oglądać farmę. De la Rocha wszystko chwalił; wszystkiem się dziwił; okazując memu przyjacielowi wiele serdeczności i uznania. Prosił aby go nie nazywać gubernatorem, mówiąc ze śmiechem, iż zostawił ten tytuł wraz z jego uciążliwościami w Rządowym domu; a tu pragnie być tylko sobą; Claudiem Martinez de la Rocha, przyjacielem wszystkich dzielnych, i rozumnych ludzi. I przy tych słowach ściskał się z nami za ręce.

Gdyśmy wrócili, w jadalnym pokoju czekał już podwieczorek, a przy zastawionym stole pani domu jakoś inaczej przyczesana, i ubrana. Nie znam się na tajemnicach kobiecych strojów, spostrzegłem jednak, że z umysłu musiała coś zrobić, aby się wydać mniej piękną niż zawsze.

Ale to mniej było jeszcze aż nadto wielkiem, ze względu na de la Rochę, chociaż trzeba przyznać, iż nie patrzył na nią częściej niż na to towarzyska przyzwoitość pozwalała. Natomiast unosił się nad nieafrykańskiem urządzeniem domu, i atmosferą artystyczną jaka w nim panowała.

— Stworzyliście tu państwo zacisze, którego królowie mogliby wam pozazdrościć — mówił. — W tem rajskiem gniazdku chyba ptasiego mleka braknie.

— Tymczasem brak w niem jeszcze trochę kwasu — odparł wesoło Don Oskar. — Na całej farmie nie ma, ani jednego cytrynowego drzewa, ani pomarańczowego. Zasadziłem kilka płonek, ale te nie prędko dadzą owoce. Nim to nastąpi, trzeba posyłać do miasta po cytryny — jak to brzmi po europejsku! — Moja żona zużytkowywa ich sporo do ostryg; pomarańcze zaś są ulubionym przysmakiem naszej córeczki.

— Ach, tak! rzekł de la Rocha i zamyślił się trochę.

Wzmianka o Europie skierowała rozmowę na stary ląd, i na nowiny z cywilizowanego świata. Gdy przyszła kolej na Francyę, przyjaciel mój zagadnął de la Rochę czy dawno był w Paryżu, przypuszczając, że w każdym razie znać go musi. Paryż; to taka druga ojczyzna każdego!

Pani Karina podawała mi właśnie filiżankę herbaty, ale usłyszawszy zapytanie męża, odwróciła się żywo i pozostała tak chwilę z wyciągniętą przez stół ręką w postawie wyczekującej.

De la Rocha roześmiał się i palcem po swym pięknym wąsie przesunął.

— Wyobraźcie państwo sobie, że wcale nie znam Paryża — zawołał. — To barbaryńskie po prostu, nie mniej tak jest. My dzisiejsi Hiszpanie, jesteśmy zadomowionym narodem. Uważamy, iż nasi przodkowie wypodróżowali się — za siebie, i za nas.

Pani Karina postawiła przedemną filiżankę.

— Co nasz przyjaciel taki dziś zasępiony? — szepnęła mi z uśmiechem. — Czy mu Hilda dokuczyła?

W tej samej chwili zwrócił się do niej de la Rocha:

— A Pani zna Paryż? zapytał.

Spojrzałem na nią. Ku wielkiemu memu zadowoleniu nie zmięszała się tym razem. Owszem; podniosła na mówiącego jasne, swobodne spojrzenie i odpowiedziała z ożywieniem:

— O! znam. Prześliczne miasto. Potrzeba koniecznie abyś je pan poznał.

— Uczynię to niezawodnie — odparł de la Rocha. — Jak tylko skończę tutejsze trzechlecie, pojadę zaraz do Paryża, zrzucać tam moją afrykańską skórę.

Zdziwiły mnie trochę poprzednie słowa de la Rochy; bo przypomniałem sobie, co mi Don Mariano o jego paryskich miłostkach opowiadał. Kiedyż więc kłamał nasz piękny gubernator, teraz czy wtedy? Zapewne wtedy, aby takiemu idyocie jak Fanollera wielko stołecznymi zaimponować.

Zresztą nie łamałem sobie nad tem głowy. — Byłem uradowany, że pani Karina odzyskiwała stopniowo swój zwykły humor, zaczynała być sobą.

— Bogu dzięki — myślałem — oswoiła się już. Nie było to zatem nic innego, niż jej zwykła nieśmiałość przy zawiązywaniu nowych znajomości — tylko w wyższym stopniu. Madrycki lew nie sprawi tu żadnych spustoszeń.

We dwa dni potem idąc do portu, natknąłem się na osobliwszego rodzaju procesyą. — Środkiem ulicy posuwał się jakiś wał zieleni, otoczony gromadą rządowych krumanów, na cz le których z zadartą głową pędził Don Mariano, mając w ariergardzie dwóch policyantów.

Po bliższem rozejrzeniu się pokazało się, że ów wał były to dwa piękne, cytrynowe drzewa i jedno mandarynkowe — unikat na Fernando-Poo, rosnący dotąd przed gubernatorskim domem, wykopany z korzeniami i z ziemią. Część krumanów popychała taczki, na których spoczywały pnie, wpuszczone w worki, dla zabezpieczenia korzeni i ziemi; inni podtrzymywali gałęzie okryte na wpółdojrzałymi owocami, aby w drodze nie pospadały.

— Co to takiego — zapytałem zatrzymując Don Mariana. — Czy pan gdzie ogród owocowy zakłada?

Zmięszał się trochę, jakby nie rad ze spotkania. Ale wnet odzyskując zwykłą swą czelność.

— *Una s.rpressa!* — zaczął trzepać — niespodzianka pana gubernatora dla.... dla pańskich przyjaciół.... Cóż to za serce! Co za wspaniałomyślność.... Cały dzień tylko sprawami kolonii zajęty.... Myśli o wszystkich.... Miasto dostanie dwie nowe latarnie.... Już miejsca na słupy wybrane. Boska Dona Karina lubi cytryny.... A e muszę cię pożegnać, Dom Luiz, spieszno mi bardzo.... Do widzenia!

Rozstałem się z nim mniej zbudowany troskliwością nowego gubernatora o dobro kolonii, niżby po tak wymownym tego objawie należało się spodziewać. — Idąc dalej, zadawałem sobie pytanie, czy gdybym tak naprzykład ja lubił cytryny i mandarynki, de la Rocha kazałby je z własnego domu wykopać i mnie je posłał i wydało mi się to rzeczą ogromnie wątpliwą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ale obecnie obie strony się pogodziły. Kiedy poczęli się w Warszawie pojawiać „russcy“ żydzi, miejscowi uważali ich za konkurentów niebezpiecznych i dlatego zachowywali się względem nich nieprzyjaźnie. Powoli jednak obie strony porobiły ustępstwa; „russcy“ zaczęli zawiązywać spółki z miejscowymi i przyjmowali ich na subjektów do swych kantorów, a miejscowi przypuścili do udziału w swych przedsiębiorstwach „russkich“, jako ludzi znających warunki handlowe Rossyi środkowej i wschodniej. Tym sposobem obie strony zlały się z sobą; żydzi rossyjscy dziś już mówią po polsku. Napływ żydów rossyjskich, z pośród których wielu przybyło ze znacznymi kapitałami, ożywił handel, zwiększył eksport wyrobów Królestwa do Rossyi. Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami wywołało jeszcze większe ożywienie w handlu warszawskim, tak, że istniejące banki handlowe nie są w stanie zadość uczynić żądaniom kupców. Mówią też, że wobec tego, jeden z banków handlowych rossyjskich ma założyć w Warszawie swą filię. Podobny ruch da się zauważyć w przemyśle polskim. Fabryki warszawskie i łódzkie czynne są dniem i nocą i prawie nie mogą podołać zamówieniom.

Warszawa posiada ten zaszczyt, że obecnie jest miastem, gdzie stosunkowo rodzi się najwięcej dzieci. Ani jedno z miast na kuli ziemskiej — naturalnie o ile w nich jest prowadzona odpowiednia statystyka — nie może poszczycić się tak znacznym przybytkiem młodych obywateli. Na 1000 bowiem mieszkańców, przypada w Warszawie 42·5 urodzeń — gdy tymczasem w Wiedniu tylko 33·1, w Berlinie 27·4, w Paryżu tylko 25·2.

Jeżeli zwrócimy uwagę jeszcze i na tę okoliczność, że liczba śmiertelności w Warszawie jest stosunkowo niewielką, wynosi bowiem 24·2 na tysiąc (gdy tymczasem w Krakowie wynosi 39·1, w Moskwie 35·9) dojdziemy łatwo do wniosku, że jeśli takie warunki trwać będą i nadal, to ludność Warszawy po upływie kilku dziesiątków lat dojdzie do pokaźnej liczby miliona.

Z nad Newy.

Petersburg, 6 sierpnia.

(Sekciarstwo w Petersburgu. — Cholera. — Wydatki pięciu największych miast w państwie rossyjskiem na potrzeby miejskie. — Książę czerkieski na ławie sądowej. — Biuro antropometryczne. — Wystawa drukarska).

Jedną z największych plag, jakie trapią Rossyę i niemało przyczyniają się do rozkładu jej organizmu, jest sekciarstwo, które coraz większe robi postępy a nawet w samym Petersburgu silnie się rozpowszechniło. Niektóre z tych sekt mają w stolicy własne domy modlitwy, cmentarze, zakłady dobroczynne, nawet monastery. Najliczniejszą i najbardziej rozpowszechnioną w stolicy jest sekta Fedosiejewców, potem idą Pomorcy, Filipowcy, Noweżeńcy, Pikiewcy i Rabinowcy. Fedosiejewcy są najliczniejsi, chociaż nie mają ani cerkwi, ani żadnych obrządków. Cmentarz ich, zarazem dom modlitwy, znajduje się na t. zw. polu Wołkowem, obok cmentarza luterskiego, na brzegu Czarnej Rzeczki. Jest tam piękny dom, w którem mieszkają ubogie stare kobiety, utrzymywane przez gminę a gmina ta jest bardzo bogata i liczy około 6.000 wyznawców. Opiekunem cmentarza jest znany całemu Petersburgowi przemysłowiec Jegorow, bogacz milioner, oraz Łatynin, także milioner, a starszą dozorczynią matka Glikerya. Nabożeństwo składa się z czytania modlitw, psalmów i Pisma św. Sekta ta w Petersburgu straciła wiele ze swej dawnej surowości. Wyznawcy jej rzadko bardzo uczęszczają do swej modlitewni, niektórzy nawet palą tytoń, jedzą i piją z „nikonanami“, t. j. wyznawcami prawosławia, chodzą do łaźni, golą brody, noszą surduty; przyjmują u siebie wszystkich, oprócz Tatarów i żydów. Ten sam objaw daje się spostrzegać u Pomorców. Małżeństwo u nich jest zakazane, ale ponieważ rodzi się wśród nich mnóstwo dzieci, więc robią ustępstwa i na życie małżeńskie swych członków patrzą przez palce. Najnowsza sekta „Nowożeńców“ uznała małżeństwo. Inna Bezpopowców uważa małżeństwo za grzech, kobiety jednak doznają u nich wielkiego poważania co w innych sektach rzadko się dzieje. Nowożeńców w Petersburgu jest około 700 głów. Modlitewnia ich znajduje się na ul Woronezkiej. „Rabinowcy“ krzyże swoje, nie wiadomo dla czego, wyrabiają zawsze z drzewa jarzębinowego.

Cholera szerzy się niestety ciągle w Petersburgu. Celem odwrócenia klęski metropolita petersburski nakazał modły po wszystkich cerkwiach swej metropolii, a z wielu cerkwi klasztornych odbywają się procesye do miejsc cudownych. Źródłem niewątpliwem nietylko tej, ale i wszystkich innych epidemij, nawiedzających od czasu do czasu większe miasta caratu, jest brak w nich czystości należytej i porządku. *Russk. Wied.* przytaczają ciekawe w tym względzie szczegóły. W mieście Rydze wydatki roczne na potrzeby miejskie wynoszą $15^1/_2$ rubli na jednego mieszkańca; w Warszawie są dwa razy mniejsze, bo tylko $7^1/_2$ rubli na mieszkańca; w Odessie wynoszą 10 rubli, a w obu stolicach Rossyi — blisko 9 rubli. Absolutne wydatki roczne w wyżej wymienionych miastach wynoszą sumy następujące: w r. 1890 dochodziły one w Petersburgu 8 milionów rubli, w Moskwie $7^1/_2$ milionów, w Warszawie i Odessie po $3^1/_3$ miliona, a w Rydze 3 miliony. Wydatki obu stolic rossyjskich zarówno absolutne, jak i względne, nazwać można skromnymi w porównaniu z wydatkami większych stolic europejskich. Berlin, przeciętnie na każdego mieszkańca wydaje dwa razy więcej, Wiedeń trzy razy, a Paryż aż sześć razy więcej. Ponieważ z pięciu miast większych państwa rossyjskiego, Ryga stosunkowo najwięcej wydaje na utrzymanie czystości i w ogóle potrzeby miasta, to też i stosunki zdrowotne są w tem mieście najlepsze.

W wydziale karnym sądu okręgowego petersburskiego toczy się obecnie interesująca sprawa księcia czerkieskiego Eristowa, obwinionego o niezliczoną ilość oszustw wszelkiego rodzaju. Z powodu czasów ogórkowych sale i korytarze sądu są puste. Gdyby proces ten toczył się w zimie, byłaby to jedna z *causes célèbres* petersburskich, któraby ściągnęła tłumy widzów. Sam książę Eristow, bardzo przystojny młodzieniec, z czarną bródką, o płci matowej, elegancki, ubrany nader wykwintnie, z manierami arystokratycznemi, siedzi na ławie oskarżonych między dwoma żandarmami z miną dosyć obojętną i patrzy na sąd przez binokle, w złoto oprawne. Książę dostał się ostatecznie pod sąd za oszustwo wynoszące nędzne 1000 rub. Dopuszczał się on zresztą rozmaitych podejrzanych sprawek w wielkich miastach całej prawie Europy, w Berlinie miał jakąś brzydką sprawę o brylanty. Tym razem oskarżył go niejaki Iwanowski, kucharz, z Wilna pochodzący, który, przyjęty do służby przez księcia, musiał mu złożyć 1000 rub. kaucyi. Ale powoli w kucharzu powstały podejrzenia, że książę chce drapnąć z Petersburga, udał się więc do naczelnika miasta z prośbą o przytrzymanie Eristowa, i następnie sąd doszedł mniej więcej wszystkich sprawek czerkieskiego księcia.

Przy biurze policyi tajnej rozpoczęło niedawno czynności specyalne biuro antropometryczne, w którem pomieszczono fotografie wielu przestępców i z ich pomocą sprawdzono osobistości kilku ukrywających się ze swem nazwiskiem zbrodniarzy.

Sprawa urządzenia w Petersburgu pierwszej powszechnej wystawy sztuki drukarskiej krajowej, została ostatecznie rozstrzygnięta. Obecnie z grona petersburskich drukarzy i litografów wybrano członków komitetu organizacyjnego, który zajmie się przygotowaniem szczegółowego programu. Wystawa otwarta będzie w dniu 27 lutego 1895 i potrwa całe pół roku. Składać się będzie z 12 działów, każdy zaś dział z kilku grup. W wystawie mogą brać udział wyłącznie drukarze i litografowie z obrębu państwa, wystawcy zaś zagraniczni dopuszczeni będą do udziału po za konkursem.

Z Francyi.

(Nowe odkrycie *Figara*. — Zaprzeczenie *Tempsa*. — Caserio i groźby anarchistów. — Proces przeciw 30 anarchistom).

W Paryżu wielką sensacyę sprawiło nowe „odkrycie“ *Figara*, — jedno z tych odkryć, które wywołały już gorące burze parlamentarne i były przyczyną przesileń gabinetowych lub długotrwałych zamieszań życia politycznego we Francyi. — Tym razem obędzie się — prawdopodobnie — bez tych następstw, raz dla tego, iż jest to sprawa poniekąd odgrzewana, powtóre dla tego, iż — gdyby nawet miało się w odkrycie to uwierzyć, o co trudno, — to ferye parlamentarne nie pozwalają przenieść tej sprawy do Izby deputowanych, gdzie niezawodnie znaleźliby się tacy, którzyby z niej chcieli ukuć broń przeciw obecnemu prezesowi gabinetu p. Dupuy. *Figaro* w każdym jednak razie ściągnął swój cel: przerwał *saison morte* i narobił hałasu.

Odkrycie *Figara* przedstawia się w sposób następujący: Vitrac-Desroziers, który dotychczas publicznie nie występował, opowiada w *Figarze*, iż za czasów pierwszego gabinetu p. Dupuy, w czasie wyborów rząd używał go za pośrednika do przekupywania dzienników i wpływowych osobistości. Według jego zeznań, miał Dupuy swojego czasu subwencyonować z tajnych funduszów nietylko dziennik *Cocarde*, — co już poprzednio „odkryto“ — lecz także prowadził rokowania z Drumontem, celem pozyskania dziennika *Libre Parole*. Autora tych rewelacyj zawezwano 31 czerwca zeszłego roku do prefekta policyi p. Lipine, który z polecenia p. Dupuy wysłał go do Drumonta. Ostatniemu z nich za cały sezon wyborczy ofiarowano ryczałtowo 28.000 franków; nadto miano postarać się, aby Drumont wybrany był posłem w Peronne. Za to wszystko odwzajemnić się miał Drumont przez oszczędzanie prezydenta rzeczypospolitej, gabinetu i prefektury policyi w swojem piśmie, a nadto osobistości, skompromitowane w sprawie panamskiej, a dla rządu sympatyczne, jak Rouviera, wreszcie Burdeau i Arène'a. Drumont nie podjął się tej misyi, lecz na prośbę Vitrac'a zachował o tych propozycyach milczenie. Chciano następnie użyć innego pośrednika i wybrano w tym celu Boisandre'a, człowieka biednego, któremu za to ofiarowano 5000 franków. Vitrac udał się do Boisandre'a, lecz i ten nie przyjął tego mandatu. Prefekt rzekł wtedy zniecierpliwiony: — Z tymi ludźmi nic zrobić nie można; to są fanatycy lub głupcy. „Nie, to są poprostu porządni ludzie“, — miał na to Vitrac odpowiedzieć. Zapowiada on nadto, że wyda obszerną książkę z rewelacyami.

Jaką jednak miarę należy przywiązywać do tych rewelacyj, dowodzi to, iż naprzód Vitrac czem prędzej po ogłoszeniu artykułu w *Figarze* uciekł z Paryża, a następnie dziennik *Temps*, pozostający w stosunkach ze sferami rządowemi we Francyi, stanowczo rewelacyom *Figara* zaprzeczył. W prefekturze paryskiej uważają tę historyę za wymyśloną dla zapełnienia szpalt w porze ogórkowego sezonu; w ministerstwie zaś spraw wewnętrznych oświadczają wprost, iż jest zmyśloną.

Wyrok śmierci na Caseria jest już w komisyi, która przedstawia prezydentowi rzeczpospolitej skazańców do łaski — stracenie mordercy będzie zatem mogło nastąpić w istocie koło 15 b. m. Wybrano już plac na stracenie, które, jak wiadomo, odbędzie się w Lugdunie. Jest to t. zw. Cours Souchet, o kilka kroków od więzienia St. Paul. „Komitet anarchistyczny w Rawennie“ przesłał burmistrzowi w Moite-Visconti, jako rodzinnego gniazda mordercy Carnota, następującą odezwę: „Anarchiści wszystkich krajów pozdrawiają rodzinę Caseria i donoszą jej, że Caserio będzie pomszczony. Już wylosowano trzech towarzyszów, którzy zabić mają Casimir-Periera, Crispiego i dyrektora policyi włoskiej. Związek nasz liczy milion robotników, nie licząc Rossyi. Pozdrawiamy Pesantego, Legę i dzielnego Caseria. Górą anarchia! Precz z bourżoazyą!“

Dzienniki włoskie donoszą, że rząd włoski po zniesieniu kary śmierci we własnym kraju zwykł wstawiać się za włoskimi poddanymi, gdy ich w obcem państwie na karę śmierci skazano. Teraz jednak, gdy chodzi o ukaranie mordercy Carnota, rząd włoski odstąpi od swego zwyczaju i wstawiać się za

14)

Z LITERATURY POWIEŚCIOWEJ.

(Marcelle par Charles Berkeley. Paris)

(Ciąg dalszy).

Dom nasz nigdy wesołym nie był, ale teraz nudzę się w nim śmiertelnie! Największą moją i jedyną rozrywką jest, gdy idę grać na organach w kościele w południowych godzinach, gdy nie ma nikogo. Diekan dał mamie dla mnie klucz od zakrystyi, i idę tam w towarzystwie Wiktoryi, która nieposiada się z radości, gdyż zyskuje niezliczoną ilość odpustów, odbywając drogi krzyżowe i chodząc od ołtarza do ołtarza, podczas gdy ja spiewam. Będąc tam, czuję się spokojna i szczęśliwa, gdyż nigdy nie ma nikogo w kościele, nawet zakrystyana. Dzisiaj jednak — nie wiem w jaki sposób to się stało — zdarzyło mi się coś nadzwyczajnego.... zdaje mi się, że widzę, jak się uśmiechasz niedowierzająco.... a jednak to nie moja wina, bo wszystkie drzwi były szczelnie pozamykane.

Przespiewałam aryę Stradelli, która, jak wiesz dobrze, nie należy do najweselszych, i dlatego może najwięcej dostraja się do mego usposobienia; schodziłam z chóru, naciągając rękawiczki, gdy będąc już na połowie schodów, ujrzałam jakiegoś pana, łokciem opartego o poręcz, z czołem ukrytem w dłoni, tak bardzo pogrążonego w zamyśleniu, że nie słyszał mnie schodzącej. Domyślasz się, żem natychmiast poznała pana de Ferrier. Widziałam go tylko z profilu, ale wydał mi się bledszy i szczuplejszy niż dawniej — i bardzo zamyślony. Mogłam mu się przypatrzeć — nie miał także wesołej miny; — przebyłam bardzo słodką chwilę... i nie czyniłam żadnego ruchu; jeżeli to ciężki grzech, cóż robić! Postaram się o odpusty na wzór Wiktoryi! Nareszcie, bojąc się, żeby mnie kto nie złapał na gorącym uczynku, zeszłam z jednego schodu, który na szczęście skrzypnął, wyprowadzając mnie z kłopotu. Pan de Ferrier obrócił się; oczy jego, wpatrzone wpierw w jasność, bijącą z nawy kościelnej, nie mogły widocznie rozróżnić mnie w cieniu. Miał odchodzić, gdy nareszcie poznał mnie. Był to, droga Ludwiniu, jakby efekt na scenie.... twarz jego zmęczona, — bo rzeczywiście tak wygląda — rozjaśniła się — gdyby chodziło o kogo innego, nie o mnie, powiedziałabym, że przybrała wyraz zachwytu, podczas gdy patrzył na mnie jakby chciał mówić: „Jakto! to ty spiewałaś, to ciebie ja słuchałem?“ Uczynił nawet ruch w moją stronę, ale się wnet powstrzymał — potem natychmiast zimna krew mu wróciła, i oddalił się z ukłonem. Podczas, gdy schodziłam z ostatniego stopnia, zniknął w małych drzwiczkach, prowadzących do wieży. Zapewne tam być musiał, kiedyśmy przyszły. Zatrzymałam się chwilę, zanim przyłączyłam się do Wiktoryi, gdyż czułam, że policzki mi płoną.... poszłam nawet przejść się trochę. wracając do domu, — udałam się natychmiast do mego pokoju, i zabrałam się do pisania tego listu. Znajduję, tak jak Marek Aureliusz, że nie straciłam mego dnia. Oto, spodziewam się, długi list. Teraz czekam listu od ciebie, ale długiego — bardzo długiego!

P. S. — Jestem głupia — to nie Marek Aureliusz, tylko Tytus!

Roger do pani de Beauvoyer.

Najdroższa mateczko!

(Zaczyna od wiadomości, że nic się w jego życiu nie zmieniło, miał tylko pewne zdarzenie, które opowie. Tymczasem donosi, że otrzymał niemiłe wiadomości od swego siostrzeńca. Arcybiskup pisał do Rogera, że 17 b. m. wybiera się do siostry. Maks jest w Tyrolu i tysiące serdeczności przesyła w liście do Rogera dla margrabiny).

Oto, co mi się zdarzyło, pisze dalej:

Dziś w południe, jak mi się to często przytrafia, siedziałem w oknie jednej z wież katedralnych, gdy nagle zdało mi się, że słyszę głos organów. To mnie zaintrygowało, zszedłem na dół i usłyszałem spiew — jeden z najpiękniejszych głosów, jakie w życiu słyszałem — głos o cudownem brzmieniu, jeden z tych, co za serce chwytają i unoszą się do nieba jak skarga pełna rozpaczy — skarga duszy, w której zdawało mi się, że słyszę szelest anielskich skrzydeł. Spiew ten miał w sobie coś dziwnie uroczego i rozpaczliwego zarazem, a serce moje mimowoli zaczęło bić silniej w mojej piersi, — według wyrażenia poety amerykańskiego, — wydzwaniając marsz, jakby odgłos bębnów okrytych krepą.

A potem — zgadnij mateczko? — słyszę, że schody skrzypią, odwracam się i oto staję oko w oko z panną de Bavre, siadką moją od stołu w klasztorze pań Sakramentek — tą, która tak ładnie o tobie się wyraża. Ona to trzymała mnie pod urokiem swego spiewu przez całe pół godziny.

Znalazłem ją trochę zmienioną — nieco zeszczupłą — ale oczy jej jeszcze tem piękniejsze się wydają. Z bladą cerą, w otoczeniu ciemnych włosów, ze spojrzeniem trochę przymglonem, tak niewinnem, słodkiem i jasnem ukazała mi się, jak urocze zjawisko.

Byłem bardzo niezgrabny w obec niej — zaledwie zdobyłem się na ukłon; co za smutne wyobrażenie musi mieć o mnie!

Mateczko, pisz do mnie!

Mateczko, ubóstwiam cię! — i gryzie mnie, że nie mam z kim mówić o tobie! Całuję twoje ręce z szacunkiem i miłością.

Marcela do siostry Ludwiki.

Droga Ludwiniu!

Prawdziwy dziennik posyłam dziś tobie; ale ile też wypadków w tych dniach ostatnich — ile wzruszeń! zdaje mi się nieraz, że we śnie przeżyłam to wszystko. Ale jasność moich wspomnień świadczy, że nie śniłam — a namacalne i dotkliwe fakta potwierdzają to świadectwo.

Czasami obawiam się sama siebie, obawiam się wyobraźni, by nie wzięła góry nademną.... Trzeba mi się zdobyć na silną wolę — trzeba uprosić pomocy Bożej. Trzeba, bym tak samo, jak ludzie idący nad brzegiem przepaści, nie spuszczała głowy, ale trzymała ją wysoko w górę, by niebezpieczeństwa uniknąć.

Byliśmy zaproszeni we wtorek do pani de Montglars. Był wielki wieczór. P. de Saint Pierre nam towarzyszył — przyjechał był do nas na dwa dni — i nazajutrz odjeżdżał. Niewiem czemu miałem przeczucie, że coś stać się musi. Około jedenastej anonsowano ciągle jeszcze gości — i zaanonsowano margrabiego de Ferrier.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Caseriem nie będzie lub też uczyni to tylko dla formy w sposób, któryby wykluczał możliwość przyjęcia wstawienia.

Na czwartkowem posiedzeniu trybunału paryskiego, w procesie przeciw 30 anarchistom prokurator Bulot zakończył rozpoczęty dzień poprzód wywód swój, wyjaśniając punkt za punktem zarzuty, podniesione przeciw każdemu z oskarżonych i dowodząc, że jedna część oskarżonych objęła kierownictwo, druga zaś przeznaczona była do wykonywania przygotowanych planów. Prokurator wyraził w końcu żądanie, aby przeciw oskarżonym, którzy są rzeczywistymi sprawcami wszystkich anarchistycznych zamachów w ostatnich latach, wystąpić z całą surowością prawa. Między innemi rzekł prokurator: Wiadomo, że morderca Carnota powiedział, iż zasztyletował go dla tego ponieważ on nie ułaskawił Vaillanta i Henry'ego. Otóż w *Revue Libertaire* było wiele artykułów, które wyrażały tę samą groźbę. Prokurator domagał się surowego wyroku przeciw Janowi Grave, Sebastyanowi Faure i innym terorystom, którzy z Emila Henry'ego zrobili mordercę a z Ortiza bandytę. Zwrócony następnie do oskarżonych, zawołał: „Jesteście nędznikami i żądam, aby względem was zastosowano całą surowość prawa!“ Po p. Bulot zabrał głos obrońca Jana Grave, Saint Aubin. Na wczorajszem posiedzeniu przemawiał adwokat Desplats, jako obrońca Sebastyana Faure, który następnie jeszcze sam obronę wygłosił. Nie miałem udziału — rzekł on — w żadnej zbrodni, ani w bliższych ani w dalszych stosunkach nie zostawałem z tymi, którzy dopuszczali się zamachów a tylko teoretycznie pochwalałem anarchizm. Następnie odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Dzisiaj nastąpią dalsze wywody obrońców. Z powodu długiego trwania rozprawy, panuje w pałacu sprawiedliwości ogólne znużenie a Izbę sądową zapełnia niewielka liczba publiczności. Wyrok zapadnie w niedzielę lub w poniedziałek.

Wojna o Koreę.

Wobec zgodnych ze wszystkich stron doniesień, zdaje się już nie ulegać wątpliwości, iż w d. 27 lipca przyszło do poważniejszego starcia pomiędzy Chińczykami a Japończykami pod Asan w Korei, przyczem Japończycy zwyciężyli, — oraz, że dwa dni przedtem, w d. 25 lipca eskadra japońska rozpędziła chińską flotę, transportującą wojsko, i zatopiła jeden z jej parowców „Kow-Shinga“, wraz z 1.500 żołnierzy którzy poszli również na dno morza. To jednak są jedynie pozytywne wiadomości, jakie posiadamy dotychczas z teatru wojny na Wschodzie — wszystko inne są to albo zmyślone albo niesprawdzone pogłoski. Jakkolwiek zaś zwycięstwa Japończyków mają niezawodnie wielką doniosłość, tem większą, iż każde zwycięstwo na początku wojny wpływa dodatnio na podniesienie ducha w stronach walczących; znaczenia ich jednak przeceniać nie można, z obu stron brały bowiem zbyt szczupłe siły udział w starciu, aby walki te mogły mieć wpływ decydujący na dalszy przebieg wojny.

Ponieważ niedawno podaliśmy kilka bliższych szczegółów o wodzu armii chińskiej, wice-królu Peczi Li, o pierwszym mandarynie chińskim Li-Hung Czangu, przeto dzisiaj warto zaznajomić się jeszcze z datami biograficznemi, tyczącemi się jego przeciwnika, wodza armii japońskiej, generała Josimasu-Oshimy. Oshima urodził się w roku 1852, i uchodzi w Japonii za geniusza wojskowego. W roku 1877 w rokoszu, podniesionym przez ówczesnego głównodowodzącego Tokomori-Saigo przeciw cesarzowi japońskiemu, odznaczył się Josimasu-Oshima, wówczas major, nadzwyczajną odwagą i bystrością na polu walki, przyczem odniósł ciężkie rany. Szczodrze za oddane usługi nagrodzony przez cesarza, awansował prędko, i przed dwoma laty mianowany został generałem. Następnie — w celu uzupełnienia swych wiadomości wojskowych — został wysłany do Niemiec, gdzie mistrzem jego był generał Meckel w twierdzy Wesel. Gdy sytuacya na Korei się zaostrzyła, w ministerstwie wojny w Tokio wahano się zrazu, czy powierzyć naczelne dowództwo generałowi Josimasu-Oshimie, czy generałowi Jamirsawie. Ostatecznie zdecydowano się na pierwszego, po którego zdolnościach organizacyjnych i strategicznych obiecują sobie wiele. Brat głównego wodza armii japońskiej, Kumetki-Mimasi, bawi obecnie w Berlinie, gdzie przydzielony jest do tamtejszego konsulatu japońskiego.

Dziennik londyński *Times* donosi z Tien-Tsin: Cesarz chiński ograniczył władzę i przywileje wice-króla Li-Hung-Czanga. (Wiadomość zatem, iż popadł on w niełaskę, potwierdza się). Nieuzasadnioną jest pogłoska, jakoby parowiec chiński Kwa-Ny-In zatonął. Kolonia angielska w Tien-Tsinie zwróciła się do rządu angielskiego z prośbą o przysłanie angielskich kanonierek, w celu zapobieżenia wzrastającej panice. Rząd chiński polecił wszystkim władzom, aby chroniły zagranicznych poddanych i misyonarzy.

KRONIKA

Lwów, 10 sierpnia.

— **Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Arcyksięcia Wilhelma.** W poniedziałek o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w kościele archikatedralnym obrz. łac. nabożeństwo za spokój duszy ś p. Najd. Arcyksięcia Wilhelma, nabożeństwo żałobne. Celebrować będzie JE. ks. Arcybiskup Morawski.

— **Hr. Latour,** szef sekcyi w Ministerstwie oświaty, bawi — jak donosi *Czas* — w Krakowie i zwiedził wczoraj Uniwersytet Jagielloński, budynki szkolne, zakłady przemysłowe i Muzeum Czartoryskich. Dzisiaj hr. Latour zwiedzać będzie zabytki sztuki, Wawel i inne kościoły.

— **Bal.** Dowiadujemy się, że między 10 a 15 września odbędzie się w hali koncertowej na placu Wystawy bal na korzyść Domu Pracy i Kuchni ludowej, pod protektoratem Pani Namiestnikowej Maryi hr. Badeniowej. Dostojna Protektorka przybyła wczoraj umyślnie z Buska do Lwowa na dzień jeden, aby zająć się już teraz obmyśleniem szczegółów tego balu, który niewątpliwie będzie jednym z najpiękniejszych.

— **Wsparcia dla terminatorów.** Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na pięć wsparć terminatorów po 60 zł. rocznie z fundacyi Imienia Cesarza i Króla Franciszka Józefa I., założonej przez dr. Józefa Kazimierza Malinowskiego ku uczczeniu i zachowaniu w pamięci odwiedzin Najj. Pana we Lwowie w r. 1880.

Ubiegać się mogą tylko ubodzy chłopcy wyznania chrześciańskiego w wieku od 10 do 14 lat, którzy uczą się rzemiosła (terminują) u rzemieślników we Lwowie, jeśli się dobrze prowadzą i pilnie przykładają do nauki rzemiosła.

Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ewentualnie szkolne, poświadczenie majstra, potwierdzone przez korporacyę, co do prowadzenia się petenta i przykładania się jego do nauki rzemiosła, mają być wniesione do magistratu najpóźniej do końca b. m. Wsparcia będą rozdane do dnia 11 września bież. roku.

— **W „Skale“** odbędzie się jutro wielka zabawa ogrodowa połączona z przedstawieniem amatorskiem.

— **Stopień doktora medycyny** uzyskała w Paryżu p. Marya Sulicka, która obrała sobie za specyalność choroby kobiece i dziecęce.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się wczoraj przed godziną 2 popołudniu na placu budowy pałacu Sprawiedliwości przy ulicy Batorego. Po wyciągnięciu frontowych murów drugiego piętra układano na małem, zewnątrz wystającem podmurowaniu wielkie płyty kamienne, mające wzdłuż gmachu stanowić gzyms. Nagle podmurowanie z pod jednej z tych płyt usunęło się, płyta runęła, a za nią inne na przestrzeni kilkunastu metrów, druzgocąc rusztowanie drugiego, a następnie i pierwszego piętra. Wraz z temi płytami i belkami spadł pracujący około gzymsów murarz Władysław Orłoś, a innemu robotnikowi, Józefowi Plihalowi, który nadbiegł i usiłował wydobyć Orłosia z pod gruzów, ciężka płyta, gdy ją nieostrożnie odsuwał, przygniotła nogę. Pogotowie stacyi ratunkowej, bezzwłocznie wezwane na miejsce wypadku, stwierdziło u Orłosia złamanie kilku żeber i nogi, odstawiono go więc do szpitala, Plihal zaś po zaopatrzeniu udał się do domu. Z innych robotników, jak i przechodniów na szczęście nikt nie doznał szwanku. Zdaniem kierowników budowy wypadek ten nastąpił niezawodnie skutkiem własnej nieostrożności Orłosia, mianowicie przypuszczają oni, że Orłoś, stanąwszy na jednej z płyt, ciężarem ciała spowodował jej przeważenie się. Zarządzono w tej sprawie dalsze dochodzenie, które wykaże, czy i z czyjej strony zachodzi tu wina.

— **Zguba.** Dnia 9 sierpnia b. r. znaleziono w wagonie kolei konnej torebkę ręczną z pieniądzmi i różnymi przyrządami.

† **Zmarł** w ostatnich dniach: w Obertynie, Józef Majewski, b. dyrektor banku zaliczkowego w Stanisławowie.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 11 sierpnia. Barometr idzie powoli w górę

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 10 sierpnia do 12 w południe dnia 11 sierpnia b. r., mieliśmy wiatr zachodni o średniej prędkości 2·6 m/sek., niebo przeważnie zachmurzone a powietrze wilgotne (74 procent wilgotności względnej). Opad, deszcz, wysokość opadu 1·2 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +21·5°C., najwyższa +32·0°C. wczoraj popołudniu, najniższa +15·9°C. w nocy.

Wczoraj popołudniu padał deszcz chwilowy przy silnym wietrze, następnie wypogodziło się. Dziś rano padał deszcz.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w środkowej Szwecyi; zwyżka 770 do 765 mm. w Irlandyi; zniżka drugorzędna utworzyła się w Turcyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 762 mm.

Prognoza na dobę 12 sierpnia bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie połud.-zach. o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około +20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

— **Pożar w kopalni węgla.** Wczoraj już donieśliśmy o pożarze w szybie „Paryż“, na terenie kopalni węgla w Dąbrowie górniczej w Królestwie. Z wielu szczegółów, które podają dzisiaj nadesłane dzienniki warszawskie, zanotować można z zadowoleniem ten najważniejszy, że z 1500 górników, zajętych w szybie podczas wybuchu pożaru, wszyscy zostali ocaleni. Wobec tego wszelkie szersze opisy pozbawione są rzetelnego interesu. W głębi szybów tej kopalni ogień — o ile do przedwczoraj się zdawało — nie został jeszcze ugaszony. Należy oddać hołd odwadze i poświęceniu górnika, p. Rzepeckiego, który na widok ognia w szybie rzucił się do ogarniętego już płomieniami budynku szybu „Paryż“ i spuścił się sam jeden w głąb kopalni dla dania alarmu i sygnału do ucieczki Dzięki tym sygnałom, wszyscy robotnicy zdołali się wydostać na wierzch odkrywkami.

Trwoga ich jednak w ciągu kilkunastu minut tego rozpaczliwego wspinania się po stromych pochyłościach łatwą jest do zrozumienia. Niektórzy z nich wypadali na wierzch jak waryaci i padali na ziemię z doznanego wrażenia i zmęczenia. Jeżeli pożar rozwinął się w głębi kopalni, w takim razie stracone jest wszystko i akcye Towarzystwa, które do katastrofy stały 650 za 500, zejdą prawdopodobnie do nieco wyżej nad 0. Jeżeli zaś eksploatacya będzie nadal możliwą, to straty w budynkach, zabudowaniach i maszynach wyniosą przeszło milion rubli. Asekuracya wróci wszystkiego 125.000 rubli. Kopalnie zatrudniały około 2.000 ludzi. Szyb „Paryż“ należy do francusko-włoskiego Towarzystwa akcyonaryuszów, których zawiadomiono telegraficznie o katastrofie. Spodziewanem jest przybycie ze stolicy Francyi specyalnej komisyi ratunkowej wraz z radą zarządzającą Towarzystwa francusko-włoskiego.

Wszystkie odkrywki kopalni szczelnie zasypano. Część górników rozpuszczono.

— **Polacy w Uniwersytecie genewskim.** W ciągu ubiegłego roku szkolnego na Uniwersytecie genewskim wykładał jako docent prywatny p. Łagodziński (na wydziale chemicznym). Asystentami na wydziale medycznym byli: p. Wiśniewski (histologia) i panna Anna Lipnowska (klinika ginekologiczna). Egzamina doktorskie pierwsze złożyły panny: Stefania Suszczyńska, Jadwiga Korzon, Matylda Piotrowska i Ludmiła Rozen, bakalorat panna Makarow. Licencyat nauk społecznych p. Włodek. Atlas anatomiczny profesora Laskowskiego, który przyniósł twórcy wysoki order włoski, został wykończony. Część jego znajduje się obecnie na Wystawie powszechnej we Lwowie.

— **Cudowna wizya.** Petersburski korespondent *Gazety Warszawskiej* opisuje rzecz zaiste zdumiewającą. Dziwne historye — pisze korespondent — opowiadają w Petersburgu z powodu śmierci współrodaka naszego ś. p. Łukawskiego, który zginął podczas zatonięcia statku „Władymir“. Nieboszczyk był urzędnikiem ministerstwa marynarki, a także członkiem tutejszego katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, zresztą był bardzo mało znany w kolonii polskiej petesrburskiej, gdyż rzadko się pokazywał i jeszcze rzadziej udzielał. Otóż opowiadają, że na początku tego roku, pewnej nocy, żona ś. p. Łukawskiego usłyszała, jak mąż jej jęczy, jak naśladuje ruchy tonącego i woła: „Ratujcie, ratujcie!“ Obudzony opowiedział, że mu się śniło, jakoby znajdował się na wielkim okręcie, na który najechał inny okręt, że wskutek tego uderzenia wpadł w morze i tonął. W końcu rzekł: „Z pewnością zginę na morzu“. Odtąd zajął się uporządkowaniem swych spraw doczesnych, jak człowiek ciężko chory i przeznaczony na śmierć. Tak upłynęło kilka miesięcy; sen powoli w umyśle małżonków zaczął się zacierać, gdy nagle dnia 8 czerwca r. b. Łukawski otrzymał rozkaz ministra, ażeby w charakterze kontrolora towarzyszył urzędnikom, wydelegowanym przez ministeryum do rewizyi portów nadmorskich. Żegnając się z żoną na dworcu kolei, rzekł: „Czy pamiętasz mój sen?“ — „Albo co?“ — „Przekonany jestem, że więcej już nie wrócę.“ Gdy żona poczęła go uspokajać dodał: „Nie przekonasz mię wcale. Czuję, że mój sen stanie się rzeczywistością. Nic mię nie wyratuje. Widzę port, parostatek, scenę spotkania i śmierć moją. Widzę to“. Te osobliwsze słowa zakończył tak: „Gdy otrzymasz telegram o mej śmierci, każ sobie zrobić suknie żałobne, tylko bez woalu. Wiesz, że tych „ogonów“ znosić nie mogę“. Żona rozpłakała się, a Łukawski pojechał. Minęło kilka tygodni i nagle pani Ł. z gazet dowiaduje się o strasznej katastrofie parostatku „Władymir“. „Mój mąż z pewnością zginął!“ — zawołała nieszczęsna kobieta i natychmiast zatelegrafowała do admirała Zelenoja do Odesy. W kilka dni otrzymała odpowiedź: Dotąd nie ma żadnych wiadomości o mężu pani. W rzeczy samej płynął na „Władymirze“. Dopiero w jakiś czas potem pani Ł. otrzymała urzędową wiadomość o śmierci męża. Dodać tu trzeba jeszcze jedną okoliczność. We śnie owym ś. p. Łukawski widział, że tonął wraz z drugim pasażerem. I to się sprawdziło. Niejaki p. Henicke, rzuciwszy się do morza z „Władymira“, zdołał schwycić za krąg ratunkowy. W tejże chwili podpłynął ku niemu ś. p. Łukawski: „Nie chwytaj pan kręgu — zawołał Henicke — dwóch nas nie utrzyma i obaj zginiemy.“ — „Ja źle pływam“ — odrzekł Łukawski. „W takim razie weź pan krąg, ja pływam doskonale i dam sobie radę“. W tej chwili fala ich rozdzieliła na wieki. P. Henicke uratował się, a Łukawski przepadł. Nawet zwłok jego dotąd nie znaleziono. Czytając to wszystko, mimowoli przychodzi na pamięć Hamletowskie zdanie o cudach na ziemi i niebie, o których nie śniło się nawet filozofom....

— **Wydalenie lichwiarza.** Ze Słonima na Litwie donoszą: Z decyzyi ministra spraw wewnętrznych, lichwiarz tamtejszy i pokątny doradca, Zymel Sydrański, wysłany został za „szkodliwą działalność“ z granic kraju północno-zachodniego na lat 5, z zabronieniem wyjazdu przez cały ten czas. Rozkaz wykonany został w przeciągu 24 godzin.

— **Dziwny okaz.** W jednym z paryskich szpitali znajduje się obecnie chory, którego nadzwyczajna czułość wprawia w zdumienie cały tamtejszy świat medyczny. Dosyć jest dotknąć chorego palcem, na którym jest złoty pierścień, aby wywołać zupełne zjawisko oparzenia do tego stopnia, że w miejscu dotkniętem ukazuje się pęcherzyk. Okoliczność ta świadczy, że wszelki szarlatanizm ze strony chorego i udawanie — tak często przez histeryków uprawiane, a przez lekarzy stwierdzone — musi być wykluczone. Następujące doświadczenie utwierdziło lekarzy, że mają do czynienia z pacyentem niezwykłym: W odległości kilku kroków trzymano przed nim w papier owiniętą buteleczkę z płynem, o którego składzie chemicznym ani chory, ani też osoba trzymająca nic nie wiedziała. Po upływie kilku minut twarz pacyenta pobladła, oblała się chłodnym potem, poczem nastąpiły mdłości i wymioty. W butelce było ipekakuana, trucizna, która wywołuje właśnie takie objawy, jakie skonstatowano u tego chorego. Tym sposobem chory okazywał swoją nadczułość nawet na odległość.

— **Spadek po ś. p. Czarneckiej.** Rozmaite fałszywe wieści, krążące o prawowitych sukcesorach, zamordowanej w Petersburgu ś. p. Wiktoryi Czarneckiej, prostuje następująca informacya *Wieku*. Wiktorya Czarnecka i brat jej Stefan, oboje już nieżyjący, byli dziećmi Mateusza Walentego, właściciela dóbr w powiecie jampolskim, gubernii podolskiej. Mateusz z kolei był synem Józefa, strażnika bracławskiego, a wnukiem Antoniego. Rodzina ta oddawna osiadła w gubernii podolskiej i w niej dorobiła się majątku. Żadnych stosunków z gubernią wileńską i mińską nie miała. Ponieważ Antoni nie pozostawił spadkobierców, do spadku pretensye rościć mogą Czarneccy, pochodzący od Kazimierza, syna Piotra, a wnuka Ludwika, rodzonego brata Antoniego. Kazimierz zmarł 1849 roku i zostawił kilku synów, mieszkających przeważnie w Besarabii.

— **Niedźwiedzie w Finlandyi.** Donoszą z Finlandyi, że tam pojawiło się mnóstwo niedźwiedzi i tak ogromnych, że najstarsi ludzie podobnych nie widzieli. Zwierzęta te są nadzwyczaj zuchwałe; napadają na stada owiec i bydła i niekiedy ścigają je do samej wsi. W celu wytępienia tych drapieżników poformowano z wojsk fińskich oddziały ochotnicze, które wkrótce mają wyruszyć na polowanie.

— **O pułkowniku Hanneckenie,** Niemcu, pozostającym w służbie chińskiej, który cudem jakimś ocalał z załogi zatopionego przez Japończyków statku transportowego „Kowshing“, donoszą z Berlina następujące szczegóły: Hanneken urodził się w r. 1856 w Wiesbadenie; ojciec jego był generałem piechoty. Wychowanie odebrał w korpusie katedów, następnie zaś wstąpił do artyleryi. W r. 1877 wziął dymisyę i wyjechał do Chin, gdzie niebawem zajął miejsce adjutanta wicekróla Li-Hung-Tschanga. Chinom Hanneken oddał wielkie usługi: budował fortyfikacye i forty w Lu Shung-Kan, skutkiem czego w państwie niebieskiem zajął naczelne stanowisko wojskowe. W r. z. pułkownik Hanneken bawił przez czas jakiś w Wiesbadenie, zkąd wyjechał do Chin, aby uregulować swoje interesa z zamiarem powrotu do Europy. Tymczasem zaskoczyła go wojna, której omal nie padł ofiarą.

— **Bitwa Racławicka** (panorama) na Wystawie krajowej otwarta codziennie od 8 rano do 8 wieczór. Wstęp 50 ct. od osoby.

— **Przewodnik po Lwowie:** Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). — Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), jest przez czas trwania Wystawy otwarte

codziennie (z wyjątkiem czwartku) od g. 10—3. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 popołudniu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godz. 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4), otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka Politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta we środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano.

— **Widowiska w mieście.** Fonograf Edisona (ulica Halicka l.10), codziennie od 10 do 1 i od 3 do 9 wieczorem z bardzo zajmującym i urozmaiconym programem. — Panorama polska (Plac Halicki l. 12, od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem). — Teatr Skarbkowski o g. 7½ wieczorem. — Teatr letni o godz. 8. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim o godz. 8 wieczorem.

— **Obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie można zwiedzać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, za poprzedniem zgłoszeniem się w rektoracie, od godziny 12—1 w południe lub też w zarządzie obserwatoryum od godziny 4—6 popołudniu.

Notatki literacko-artystyczne.

Pani Kamińska, której piękny śpiew mieliśmy sposobność podziwiać na jednym z koncertów ubiegłego sezonu we Lwowie, występuje obecnie z wielkiem powodzeniem na scenach włoskich. Mamy przed sobą liczne a bardzo pochlebne sprawozdania w dziennikach włoskich z występów scenicznych pani Kamińskiej, która używa tam pseudonimu: Edy Miriam. W pierwszych dniach bm. występowała artystka nasza w Savonie na scenie tamtejszego teatru, zwanego „Politeama Garibaldi". Miejscowe dzienniki jak: *Il Vero*, *Il Cittadino*, *L'Indicatore di Savona*, — chwalą jednogłośnie wyborną szkołę, przedziwny, metaliczny dźwięk głosu, przejmujące uczucie i ekspresyę tak gry jak i śpiewu.

Il Vero zaznacza, iż Eda Miriam jest uczenicą słynnej Galletti, owej promiennej chwały Liryki włoskiej i podnosi, że piękna artystka polska przyjęła od swej mistrzyni wszystkie zalety a przedewszystkiem odpowiednią siłę w interpretacyi. Sukces rodaczki naszej w „Favoricie" Donizzettiego był zupełny i prawdziwy. Dźwięczny, melodyjny, prześliczny głos jej *di mezzo carattere*, wywoływał burzę oklasków słuchaczy, zarówno jak i gra pełna swobody, wdzięku i wytworności. Wszystkie dzienniki rokują artystce naszej świetną przyszłość, odpowiadającą jej uzdolnieniu artystycznemu i wysokiej inteligencyi.

Repertoar teatralny. Dziś, w sobotę w teatrze hr. Skarbka po raz I-szy: „Mara", opera w 1 akcie Ferdynanda Hummla. Rozpoczęcie: „Ćwiartka papieru", komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Jutro, w niedzielę popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami".

Wieczorem o 8 godzinie: „Faust", wielka opera w 5 aktach Gounoda. Gościnny występ pni Jadwigi Camillowej, Strassern oraz pp.: Schlaffenberga, Górskiego i Kowalskiego.

W teatrze letnim również o 8 godzinie po raz trzeci: „Niewierny Tomasz", krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

W poniedziałek w teatrze hr. Skarbka: „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera. Pierwszy występ panny Anny Łopatyńskiej, artystki ruskiego teatru.

We wtorek po raz drugi: „Mara", opera Hummla.

Mara. Na dzisiaj zapowiada afisz teatralny pierwsze przedstawienie tej opery berlińskiego kompozytora Ferdynanda Hummla. Jeżeli każda premiera opery we Lwowie jest niezwykłą uroczystością teatralną, to dzisiejsze przedstawienie będzie prawdziwą biesiadą dla melomanów, wczorajsza bowiem próba generalna z nowej opery wywarła na wszystkich obecnych bardzo silne i dodatnie wrażenie. Składa się na nie zarówno dramatyczna akcya libretta (autorem jest Delmar), jak też muzyka również dramatyczna, rzeczby można Wagnerowska, — niepozbawiona wszakże lirycznego podkładu. Siła główna tkwi w orkiestrze, która ilustruje libretto, a z pojedynczych aryj zasługują przedewszystkiem na wymienienie: kołysanka Mary (panna Strassern), duet Mary z Eddinem (pan Schlaffenberg), chór Czerkiesów za sceną, oraz kilka innych ustępów śpiewanych przez Marę, Eddina, lub Djula, brata Mary (p. Górski).

Akcya rozgrywa się za naszych czasów, na Kaukazie. Czerkies Eddin, wbrew woli rodziny Mary, pojął ją za żonę. Stało się to już przed kilku laty — ze związku ich jest synek Dymitr — ale rodzina Mary prześladuje mimoto Eddina, który pewnego razu, goniony przez napastników, strzałem ze swego karabinu, zabija — ojca Mary a sam ucieka do chaty swej wśród gór. W tej chwili rozpoczyna się akcya na scenie; strzałów pada kilka podczas uwertury. W ślad za Eddinem przybywają Czerkiesi pod wodzą Djula, — biorą Eddina do niewoli, aby go zrzucić ze skały. Mara jednak nie chce na to pozwolić, aby go w taki straszny sposób zamordowano i w chwili, gdy Eddin pojawia się na szczycie skał i z tamtąd posyła ostatnie pożegnanie, porywa Mara pozostawiony przezeń karabin i — celnym strzałem odbiera mu życie. Sama kończy obłąkaniem....

Opera jest jednoaktowa — librecista jednak i kompozytor, nagromadzili w jednym tym akcie wiele motywów.

Ferdynand Hummel jest od wielu lat harfistą w królewskiej operze w Berlinie. Rodem z Brandenburgii, liczy obecnie lat około 40-tu. Oprócz wielu uwertur, napisał Hummel jeszcze drugą operę, która jednak nie wywarła już takiego wrażenia jak „Mara".

GOSPODARSTWO I HANDEL

Monety 20-centowe i miedziaki 4-centowe zostaną z d. 1 stycznia 1895 wycofane zupełnie z obiegu. W obrocie prywatnym będą one miały walor tylko do 31-go grudnia b. r. W kasach i urzędach monety te będą przyjmowane do włącznie 31 grudnia 1895, poczem skarb państwowy nie będzie miał już obowiązku ani przyjmowania, ani zmieniania tej zdawkowej monety.

Międzynarodowy targ zbożowy i nasion w Wiedniu. W skład komisyi dla międzynarodowego targu zbożowego i nasion, który odbędzie się w Wiedniu w dniach 27 i 28 sierpnia wchodzą między innymi: Jan Bertemilian Breier ze Lwowa, Maksymilian Buber z Podwołoczysk, Salamon Buber ze Lwowa, Leon Herzberg-Fränkel z Brodów, Hirsch Landau i Zygmunt Resch z Krakowa, Jakób baron Romaszkan z Horodenki, Ignacy Russman ze Lwowa i Bronisław Werner z Warszawy.

Targ zbożowy.

Lwów, 11 sierpnia: pszenica nowa 6·— do 6·50, stara 6·— do 6·50, żyto nowe 4·50 do 5·—, stare 4·50 do 5·—, jęczmień brow. 4·75 do 5·25, jęczmień pastewny 4·— do 4·50, owies stary 6·— do 6·25, owies nowy 5·25 do 5·50, rzepak nowy stacyami 8·50 do 9·—, groch — do —·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 48·—, biała 55·— do 65·—, szwedzka —·— do —·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel 50·— do 60·—, spirytus —·— do —·—, Waranty na wrzesień —·— do —·—.

Stagnacya zupełna wskutek braku popytu.

OSTATNIA POCZTA

Zwołana przez Ministerstwo skarbu konferencya delegatów wszystkich Ministerstw w sprawie uregulowania płac urzędników państwowych już się skończyła. Ministerstwu skarbu przedłożono szereg mniej więcej daleko idących propozycyj, które jednak wszystkie połączone są ze znacznemi ofiarami dla skarbu państwowego. Były one przedmiotem gruntownych badań i stanowić będą dla zarządu skarbowego cenny materyał informacyjny w opracowaniu odpowiednich projektów.

Nowy węgierski minister rolnictwa hr. Festetics składał przedwczoraj sprawozdanie wyborcze w okręgu wyborczym Felsöö. Hr. Festeticsa proklamowano ponownie kandydatem na posła do Sejmu.

Od dawna dla nikogo nie jest tajemnicą, że w kołach centrum katolickiego, od chwili zakończenia walki kościelnej w Prusach, mianowicie zaś po wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma II i usunięciu Bismarcka, zachodziły pewne nieporozumienia. Windthorstowi udawało się zawsze przeszkodzić wszelkim rozterkom w łonie centrum, co tem więcej świadczy o olbrzymiej powadze, jaką posiadał, że nie ma chyba stronnictwa, w którem by tak różnorodne istniały żywioły, począwszy od arystokratów szląskich, a skończywszy na demokratach z zachodnich, i partykularystach z południowych Niemiec.

Nieporozumienia w ostatnich latach, po śmierci Windthorsta, wynikały głównie w kwestyi taktyki wobec rządu pruskiego i niemieckiego. Wszyscy godzili się na to, że są pewne postulaty, których katolicy domagać się muszą solidarnie; ale gdy pewna część chciała trwać dalej na stanowisku opozycyjnem, które istotnie niejeden sukces stronnictwu zapewniło, inni, mianowicie konserwatyści w centrum, byli zdania, że wobec usposobienia dzisiejszego rządu, raczej należy próbować przeprowadzenia pożądanych reform w porozumieniu z rządem.

Przez dwa lata trwał spór dosyć zacięty, a zaostrzyła go w niemałej mierze odezwa wyborcza komitetu centrum z maja r. z. przed wyborami do parlamentu. Cierpiały na tem nawet wiece katolickie, bo niektóre wybitne osobistości, ze względu na osobiste zatargi, trzymały się zdala od nich.

Otóż zdaje się, że tegoroczny wiec katolicki w Kolonii połączy znów wszystkie żywioły różnych odcieni centrum w jedną całość. Według zapewnień katolickich dzienników niemieckich, na wiec przybędzie zarówno dr. Lieber, jak i br. Schorlemer z Alst, przywódcy dwu grup, które najbardziej ze sobą się ścierały.

Z Petersburga donoszą: Car uda się w przyszłym tygodniu w towarzystwie następcy tronu do obozu w Krasnem Siele. Odjazd na wielkie manewry pod Smoleńskiem naznaczono na 6 września. — Według listownych doniesień z Petersburga, zaślubieni przed kilku dniami wielki książę Aleksander Michajłowicz z w. ks. Ksenią znajdowali się w dniu wesela w wielkiem niebezpieczeństwie. Nowożeńcy jechali powozem, zaprzężonym w trzy konie do ropszińskiego pałacu. Wzdłuż drogi ustawiono beczki z żywicą, z których puszczano rakiety i zapalano bengalskie ognie. Woźnica oślepiony blaskiem nie dostrzegł dokładnie mostu, przez który miał przejeżdżać. Dwa konie zaprzęgu wpadły w rów i przechyliły za sobą powóz. W. ks. Ksenia wypadła z powozu przez głowę w. ks. Aleksandra i pokaleczyła się nieznacznie w twarz i prawą rękę. W. ks. Aleksander wyszedł cało. Woźnica pokaleczył się ciężko. Ponieważ stało się to w odległości 1½ wiorsty od Peterhofu, pospieszono natychmiast z pomocą lekarską. Car i carowa na wiadomość o wypadku udali się natychmiast do pałacu ropszińskiego.

Sytuacya w Aigues Mortes, która, jak to donieśliśmy, zaczęła się znowu groźnie układać — obecnie przedstawia się już lepiej. Prefekt ogłosił proklamacyę, w której wzywa robotników włoskich, aby nie przyjmowali zajęcia w kopalniach siarki, i aby w ten sposób przyczynili się do załagodzenia nieuniknionych w przeciwnym razie zatargów. Wojsko pozostaje nadal skonsygnowanem.

Deput Escaraye miał otrzymać w Perpignan list z pogróżkami, zbroczony krwią. W liście tym zapowiadają mu anarchiści śmierć niedaleką, ponieważ głosował za ustawą przeciw anarchistom.

Unia północno-amerykańska powiększyła się znowu: prezydent Cleveland zatwierdził mianowicie przyjęty przez kongres Północnej Ameryki bil, mocą którego do związku Stanów Zjednoczonych przyjęto terytoryum Utah. Unia północno-amerykańska obejmuje zatem obecnie 45 Stanów. Prasa Północnej Ameryki wyraża zadowolenie z przyłączenia Utahu do Unii i wypowiada nadzieję, iż nowy Stan, w którym złamano już hegemonię mormonów, wstąpi teraz w okres ogólnego rozwoju. — Kongresowi północno-amerykańskiemu przedłożono jeszcze dwa dalsze bile o przyjęcie terytoryów Nowego Meksyku i Arizony do związku Stanów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 11 sierpnia. *Pol. Corr.* donosi: Najj. Pan ofiarował na rzecz ofiar ostatniej katastrofy trzęsienia ziemi w Konstantynopolu 10.000 fr. Ofiarność Monarchy wywarła w kołach tureckich wielkie wrażenie.

Wiedeń, 11 sierpnia. Trybunał kasacyjny oddalił wczoraj zażalenie nieważności, które generalny prokurator wniósł w obronie ustawy, z powodu, iż wiedeński Sąd krajowy przesłuchał posła Biankiniego jako świadka w procesie prasowym. Trybunał kasacyjny uznał zażalenie za uzasadnione, w owem przesłuchaniu bowiem posła Biankiniego jako świadka uznał ukryte przesłuchanie go jako obżałowanego, co przedstawia się jako sprzeciwiające się ustawom z tego powodu, iż Rada państwa odmówiła pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła Biankiniego, z tego tytułu.

Wiedeń, 11 sierpnia. Król Milan przybył tu wczoraj wieczorem z Paryża.

Wiedeń, 11 sierpnia. Książę bułgarski wyjechał dzisiaj rano, wraz z wielkim orszakiem, z powrotem do Sofii. Księżna bułgarska pozostaje jeszcze na czas dłuższy u rodziców w Schwarzau, poczem uda się wraz z synem, księciem Borysem, również do Sofii.

Król Milan odjedzie jutro do Niszu.

Berno, 11 sierpnia. W Wisowitz pożar zniszczył 32 domów, a w Przyborzu (Freiberg) 16 domów.

Berlin, 11 sierpnia. Z Petersburga donoszą do *Berliner Tagblatt*: Rząd rossyjski, który wysłał już do Korei ośm okrętów wojennych, dał rozkaz głównodowodzącemu we Wschodniej Syberyi, aby miał w pogotowiu do wymarszu odpowiednią liczbę wojska. Rossya chce zachować wprawdzie neutralność, postanowiła jednak na wypadek zmiany prawnopaństwowych stosunków na Korei stanąć w obronie swoich interesów. Francya oświadczyła, iż działać będzie solidarnie z flotą rossyjską.

Monachium, 11 sierpnia. Wczoraj przedpołudniem odbyło się tutaj walne zebranie niemieckiego i austryackiego stowarzyszenia alpejskiego. Przewodniczący Scholz odczytał depeszę powitalną księcia Ludwika bawarskiego.

Sofia, 11 sierpnia. W podróży inspekcyjnej po wschodniej Rumelii przybyli wczoraj prezes gabinetu Stoiłow i minister Petrow do Haskioj, gdzie przyjęto ich z zapałem. W odpowiedzi na przemowę burmistrza miasta oświadczył Stoiłow: Podczas podróży naszej po ojczyźnie stwierdziliśmy z dumą i radością, jak wielce naród kocha swoją dynastyę, która jest rękojmią wolności i niezawisłości Bułgaryi. Naszą chorągwią jest dynastya nasza; pod tą chorągwią kroczyć będzie Bułgarya drogą wolności ku postępowi. Wieczorem odbył się na cześć ministrów korowód z pochodniami.

Sofia, 11 sierpnia. Prezydent ministrów Stoiłow wraz z ministrem wojny Petrowem powrócił z wycieczki po kraju, witany na dworcu przez liczną publiczność. Książę Ferdynand powróci tu w niedzielę lub poniedziałek.

Shangai, 11 sierpnia. Obiega pogłoska, że 12.000 wojsk japońskich wylądowało w Fusan a 8.000 w Juengan. Wojska te koncentrują się pod Soeul, by zastąpić drogę posuwającym się od strony północnej wojskom chińskim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 11 sierpnia 1894, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 363·50, Akcye kolei państwowej 354·85, Akcye tytoniowe 220·75, Anglo-austryackie 165·30, Unionbank —·—, Akcye kolei Karola Ludwika —·—, Południowa 110·—. Renta papierowa —·—, akcye banku dla krajów koronnych 251·50, 4-prc. listy zast. banku krajowego 96·75, 4-prc. pożyczka krajowa z roku 1893 96·20, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·—, za 100 marek 61·02. Usposobienie ustalone.

Wiedeń, 11 sierpnia 1894 r. godz. 2 minut —, Alpejskie Towarzystwo górnicze 83·30, Węgierskie akcye kredytowe 452·—, Akcye anglo-austryackie 165·50, Akcye banku Union 265·50, Akcye kolei Karola Ludwika 216·—, Akcye kolei Północnej 320·50, Akcye kolei Południowej 111·25, Losy tureckie 67·80, Akcye kolei państwowej 354·87, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 281·—, Akcye kolei węgierskiej Północno-wschodniej 96·40, Wiedeńskie losy komunalne 172·75, Akcye tytoniowe 219·50, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 96·20, Akcye kolei Elbetal 267·25, Akcye banku dla krajów koronnych 251·70, 4-prc. węgierska renta złota 121·75, Akcye banku związkowego 138·—, Rubel papierowy 133·50, Węgierska renta papierowa 96·05, Usposobienie spokojne.

Giełda zagraniczna, dnia 10 sierpnia 1894 r., godzina 5 minut —. Paryż: 3-prc. renta 102·70, lombardy —·—. Usposobienie —. Berlin: Ruble rossyjskie 219·10, Akcye kredytowe 219·75, Polskie listy zastawne 68·60, Papiery galicyjskie —·—, Rossyjsko wschodnia 4-prc. pożyczka przyjęcie pro ultimo 63·40, Austryackie banknoty 163·90. Usposobienie —.

W Y S T A W A

Szkice z Wystawy.

(Nieco o amatorach-fotografach. — Amator amatorowi nierówny. — Klub miłośników sztuki fotograficznej we Lwowie. — Wystawa zdjęć fotograficznych hr. Tyszkiewicza).

Od czasu gdy wynaleziono aparat fotograficzny migawkowy — pojawił się nie tylko za granicą, ale i u nas nowy typ.

Jest to zwykle pan średniego wieku, melancholijnej twarzy, artystycznie zaczesanych włosów — pan mający w sobie coś z przenikliwości badacza, a coś z ruchliwej ciekawości londyńskiego pick-pocketa...

Oczy biegają mu na lewo i prawo, przystaje często, przygląda się bacznie okolicy, widokom jakie go otaczają, osobom, które spotyka po drodze; czasem czai się lękliwie, jakby człek z nieczystem sumieniem, wietrzy coś, tropi, ogląda.

Szyję oplata mu elegancki rzemyk, na którym poniżej piersi ma zawieszoną jakąś tajemniczą skrzynkę, która gdyby posiadała większe rozmiary, słusznie wziąłbyś nieznajomego pana za — kataryniarza.

Nie jest on jednak, uchowaj Boże, tak pospolitym „artystą", uprawia kunszt nierównie wyższy — jest amatorem — fotografem. Tajemnicza skrzynka to właśnie aparat migawkowy.

Aparatem migawkowym zaczęli się najpierw posługiwać młodzi malarze, którym się zdało, że fotografia zastąpi im mozolne studya i da gotowe obrazy — ogromnej wartości, bo przecież żywcem schwytane z natury, „prawdziwe", a wiadomo przecież, że „prawdę" w sztuce współczesnej postawiono, jako najwyższy dogmat.

Wnet jednak artyści rzucili w kąt aparaty migawkowe, które następnie przeszły w posiadanie ludzi innej „profesyi", często bardzo prozaicznych zajęć, ale ludzi posiadających zwykle pewne upodobanie artystyczne — mniejsza o to na razie: szczere czy nieszczere.

Tak rozrodził się bujnie typ amatorów-fotografów. Są to nieraz istni „cierpiętnicy" idei — zanim bowiem nabędą odpowiedniej wprawy, aparaty migawkowe płatają im liczne figle. Oto n. p. amator-fotograf spotyka na wycieczce uroczą dziewicę, jakiej jeszcze dotąd żaden poeta nie opiewał. Zdobyć, posiadać jej rysy uwiecznione boskim wynalazkiem XIX wieku — staje się w tej chwili najgorętszem pragnieniem amatora-fotografa. Z tajemniczym uśmiechem dotyka z lekka guziczka, znajdującego się przy aparacie.

— Psztyk! Już ją ma!

Rozpromieniony biegnie do domu, „wywołuje" czemprędzej zdjęcie, z biciem serca przygląda się kliszy, zanurzonej w chemicznej kąpieli. Wtem....

Wtem okazuje się, że zamiast uroczej dziewicy, „złapał" w aparat jałówkę, która właśnie wtedy przechodziła drogą!

Boleśniejszym jest zawód, gdy na płycie nie ukaże się nawet — jałówka, gdy cały zapas klisz, które amator-fotograf wziął z sobą w drogę, okazuje się zniszczony, gdy zamiast cudnych pejzaży, charakterystycznych scen wiejskich, typów etc. wynurzają się z kąpieli chemicznej.... czyste szkła.

Lecz dość już tragedyi i tragi-komedyi! Amator amatorowi nierówny. Odróżnić należy próżniaków i maniaków, którzy bez celu wałęsają się z aparatem fotograficznym, od ludzi, którzy ze szczerem zamiłowaniem i niepospolitem nieraz znawstwem uprawiają sztukę fotograficzną, jako szlachetną i piękną rozrywkę. Niegdyś, jeszcze przed kilkunastu laty, fotografia spoczywała wyłącznie w rękach fachowców — dziś rozpowszechnia się wśród publiczności coraz bardziej, zawiązują się nawet „kluby miłośników sztuki fotograficznej." Taki klub istnieje między innymi we Lwowie, a bardzo ładne zdjęcia jego członków oglądać można w t. zw. pawilonie piśmiennictwa. Zwłaszcza pejzaże wiele mają zalet. Są tam krajobrazy z uroczych gór pokuckich, widoki Czarnohory, Burkutu, pamiątki z wycieczki na „Pysany kameń", sławny wodospad Prutu pod Dorą, romantyczne brzegi Czornoj Riczki — są także pejzaże ze Styryi, pełne poezyi, ciszy drzemiącej na stokach gór, na wód zwierciadle.

Prócz pejzażów, są widoki Lwowa, sceny z pobytu „Sokołów", z wyścigów konnych, a dalej portrety, typy z gór, wreszcie obrazki z polowań, wśród których zwłaszcza jeden, z grupą mężczyzn, stojących obok sań, ma wiele swobody i wdzięku.

Ciekawa jest fotografia, ułożona w kształcie obrazka, z chorem dzieckiem, śpiącem na łóżeczku, obok którego czuwa strapiony ojciec, gdy tymczasem widmo zmarłej matki pochyla się z tkliwością nad dzieciną. Widmo jest zupełnie przezroczyste, nieuchwytne. Rzecz cała polega na podwójnem zdjęciu, i należy do trudniejszych zadań dla amatora-fotografa.

Widzimy więc, że nasz młodziutki „klub" lwowski nie próżnuje. Zwłaszcza, jak rzekłem, pejzaże są bardzo ładne, umiejętnie zwykle zdjęte z najlepszego punktu widzenia. Słuszność podnieść nakazuje fotografie pp.: Jana Stromengera, St. Piegłowskiego, kapitana Pirgo, B. Widimskiego, St. Matkowskiego, i innych.

Wystawa prac naszego klubu amatorów-fotografów przyczaiła się skromnie pod schodami, w przedsionku tak zw. pawilonu piśmiennictwa, ale mimo to, niejeden tam przystaje. Jest ona niejako wstępem, pierwszym stopniem do tego, co o kilkanaście schodów wyżej, w jednej z sal na piętrze, oczy twoje mają oglądać.... Mieści się tam wystawa fotograficzna hr. Tyszkiewicza, którego wspaniałe zdjęcia zyskały rozgłos w szerokim świecie.

Wiadomo, że hr. Tyszkiewicz uprawia sztukę fotograficzną z zamiłowania — ale wiadomo także, iż chociaż skromny „amator", przewyższa doskonałością swych robót wielu zawodowych fotografów. Zawoła ktoś: to człek bogaty, wydaje sumy olbrzymie na fotografie, ma na zawołanie najlepsze aparaty, nejlepszych retuszerów, których płaci hojnie. Cóż więc dziwnego, że piękne zdjęcia robi?

Racya, panowie; hr. Tyszkiewicz łoży rzeczywiście wielkie sumy na fotografie, zastosowuje najnowsze odkrycia, ulepszenia, ma zapewne znakomitych retuszerów — tylko.... tylko że w jego zdjęciach jest coś więcej, niż aparat (choćby najlepszy) dać może i coś więcej, niż się zwykle od retuszera otrzymuje.... Jest tam wielka prawda, wielkie poczucie natury, niepospolity smak, artyzm, wdzięk, swoboda — a tego wszystkiego nie kupić! Z tym bezdusznym szablonem, który cię razi w zdjęciach bardzo nawet renomowanych fotografów, z tem bezmyślnem a pretensyonalnem pozowaniem nieszczęsnych ofiar, które fotografować się dają, z tym idyotycznym na poły uśmiechem, który z reguły oblicza ich oblewać musi, choćby byli najczarniejszymi melancholikami — z całą tą przestarzałą tandetą jarmarczną u hr. Tyszkiewicza nie spotykasz się nigdy. Ludzie u niego siedzą czy stoją tak, jak siedzieć czy stać zwykli u siebie, w swoim salonie, buduarze, czy parku, bez wszelkiej sztucznie przybranej pozy, zachowując ruchy stosownie do swego przyzwyczajenia, wieku, temperamentu.

Nie robią też z twarzą swoją żadnych specyalnych min, grymasów, nie uśmiechają się słodko bez potrzeby, na zawołanie p. fotografa; nie zwracają oczu, gdzie im każe — mają wyraz taki jak zwykle, wyraz właściwy im, z którego czytasz ich duszę, charakter.

To już nie jest chyba zasługą aparatu, ani retuszera!

Kolekcya zdjęć fotograficznych. hr. Tyszkiewicza jest bardzo urozmaicona pod względem okazów. Najpierw idzie teatr, a więc aktorki i tancerki paryskie w najrozmaitszych strojach, pozach, ruchach. Tu jakaś królowa Wschodu z olbrzymim wachlarzem, tam kobiety w bogatych strojach tańczą z tamburinem w dłoni, gdziendziej piękna donna trąca w struny mandoliny, ówdzie wychyla się charakterystyczna postać w białym kostiumie klowna, wykrzywia twarz błazeńskim grymasem, śmieje się do rozpuku.

Barwne to wszystko, ładne, efektowne, ale z konieczności sztuczne, jak całe życie na scenie — pozy i ruchy wyrafinowane, miny pretensyonalne.

Odtworzywszy, jakby dla kontrastu, sztuczny świat aktorski — hr. Tyszkiewicz daje następnie cały szereg nieporównanych pod względem prostoty zdjęć z życia rzeczywistego. Niektóre fotografie tworzą skończenie piękne obrazki rodzajowe, od których trudno wzrok oderwać. Jak wysoce charakterystyczną, jak naturalną w ruchach, w wyrazie twarzy, spojrzeniu oczu jest owa grupa kalek i żebraków, stojących pod jakimś murem klasztornym, oblana całym potokiem słonecznego światła! Posiłkując się tą fotografią, możnaby namalować znakomity obraz.

Takich zdjęć jest więcej. Portrety męskie i kobiece odznaczają się również brakiem wszelkiej pozy, cechuje je naturalny układ, prostota, swoboda. Wielkiem uczuciem tchnie głowa kobieca z profilu, z tęsknym, głębokim wyrazem, z oczyma ku górze wzniesionemi. Zda się, że za chwilę łzy jej z oczu wytrysną....

Następują typy charakterystyczne z kraju i z zagranicy, z poza Pirenejów i z naszych gór. Jest tu i Sabała (wszak to on?) siedzący ze swemi gęślikami przed chatą. Do wybornych zdjęć należy typ kobiecy z Hiszpanii.

Śliczne pejzaże, ożywione figurami, wdzięczne sceny z życia wiejskiego (jak n. p. kapitalna „orka" lub „Przepęd bydła przez rzekę"), znakomite, a tak trudne do wykonania ze względów perspektywicznych, wnętrza kościołów, czy kaplice, widoki gmachów publicznych etc. dopełniają pięknej tej i bogatej kolekcyi.

Królem amatorów-fotografów nazwaćby można hr. Tyszkiewicza, gdyby ten tytuł nie brzmiał pretensyonalnie....

J. Zd.

Kroniczka wystawowa.

Plan wycieczki węgierskiej według ostatnich wiadomości z Pesztu, zmienił się o tyle, że Węgrzy pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Gerloczego nie zatrzymają się wcale w Krakowie i nie zwiedzą Wieliczki, lecz wprost przybędą z Pesztu przez Przemyśl do Lwowa. Wyjazd ze stolicy Węgier nastąpi 12 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 2·25 popoł. a do Lwowa przybędą Węgrzy w poniedziałek o godz. 9 rano.

Do wycieczki tej należy przeszło sto osób.

* * *

Głębokie wiercenie w dziale naftowym na placu Wystawy dotarło do 322 m. głębokości. Powodem powolnego stosunkowo zagłębiania się jest to, iż świder wciąż jeszcze pracuje w rozmokłym marglu, z którego dopiero za użyciem ogromnej siły musi być wydobywanym, co naturalnie znacznie przedłuża pracę. Górnicy spodziewają się wkrótce dostać do pokładów piaskowych, a wówczas postęp będzie o wiele szybszym.

* * *

W Akwaryum wprowadzone będzie w tych dniach oświetlenie elektryczne. Można je będzie zwiedzać także wieczorami.

* * *

Wczoraj popołudniu około godziny czwartej — po ogromnym upale — zerwała się chwilowa burza i spadł krótkotrwały deszcz, który nader dobroczynnie wpłynął na odświeżenie powietrza. Po deszczu wszystko na placu Wystawy jakby odżyło na nowo. Wieczór chłodny wprawdzie nieco, lecz pogodny, należał do rzędu bardzo przyjemnych.

Wycieczki z prowincyi, o których donieśliśmy wczoraj pozostały na placu do późnego wieczora. Z Rudek mianowicie przybyło 84 dzieci, pomiędzy temi 12 włościańskich, a także korpus wakacyjny i 33 osób starszych pod przewodem ks. katechety Urbana i p. Adolfa Bienieckiego. Dziś wracają do domu.

Młodzież szkolna z Liska zwiedziła Wystawę pod kierunkiem inspektora okręgowego p. Kiścińskiego.

W towarzystwie ks. Jerzego Czartoryskiego zwiedzali wczoraj Wystawę ks. Witold i Adam Czartoryscy, synowie ś. p. księcia Władysława.

* * *

Wycieczka z powiatu jaworowskiego na Wystawę krajową, a którą to wycieczką z nadzwyczajną gorliwością zajął się p. c. k. starosta Niewiadomski, wybiera się dnia 12 sierpnia b. r. w liczbie 270 uczestników. Do tej wycieczki przyłącza się 27 włościan i włościanek ze Szkła, wysłanych za staraniem właściciela dóbr Jana Konopki i miejscowego ks. proboszcza Hordyńskiego.

* * *

Dzisiaj, w sobotę, przejeżdżają przez Kraków Szlązacy, dążący na Wystawę krajową. O godzinie 5, min. 20 po południu, powita ich w Krakowie na dworcu prezydent miasta Krakowa, pan Friedlein przemową, poczem udadzą się do teatru na przedstawienie, które wyjątkowo wcześniej się rozpocznie. Po przedstawieniu odjadą do Lwowa. Wycieczce przewodniczy pastor Michejda. Na dworcu we Lwowie powita Szlązaków komitet przyjęcia i reprezentacya miejska, poczem goście rozlokują się w szkole im. Elżbiety. Ztąd udadzą się na Wystawę, gdzie ich powita Dyrekcya. W południe odbędzie się wspólny obiad w restauracyi Baczyńskiego.

* * *

Szlązacy przybywają do Lwowa jutro zrana pociągiem krakowskim o godzinie 7 min. 12.

* * *

Prócz dzieci szkolnych wyjeżdżają jutro, w niedzielę na koszt tamtejszej Rady powiatowej i jej marszałka hrabiego Szeptyckiego, wszyscy wójtowie powiatu z sekretarzem Rady powiatowej, celem zwiedzenia Wystawy krajowej, do Lwowa.

* * *

Do działu fotografij, umieszczonego w pawilonie piśmiennictwa, przybyły w ostatnich dniach fotografie Jacobi'ego z Torunia. Oprócz fotografij osób pojedyńczych i grup, nadesłał p. Jacobi całą kolekcyę fotograficznych zdjęć z dokumentów historycznych, z dyplomów, z ksiąg rzadkich etc.

W tym samym pawilonie — mianowicie w salach parterowych — zawieszono także w ostatnich czasach wydawnictwa Edwarda Żukowicza w Norymberdze. Jest tu dziesięć obrazów alegorycznych i historycznych, a przeznaczeniem ich jest zachęcać do poznawania dziejów ojczystych. Obrazy te ze względu na artystyczne ich wykonanie i na nieznaczną ich cenę, znaleźć się mogą w każdym domu, nawet ubogim, a przyniosą podwójną korzyść, z jednej strony są bowiem ozdobą mieszkania a z drugiej także nauką dla patrzących.

Dzisiaj.

Na wzgórzu Stryjskiem dziś usposobienie zupełnie odmienne od tego, jakie panowało w ciągu kilkunastu ubiegłych dni upału. Po deszczu porannym pogoda — a z nią atmosfera orzeźwiona i chłód przyjemny. To też i plac Wystawy średnio ożywiony i z każdą chwilą ożywia się coraz bardziej. Znaczniejszych wycieczek dziś nie ma żadnych, natomiast w grupach wcale licznych przechadzają się po placu i pawilony zwiedzają mniejsze towarzyskie wycieczki z prowincyi. Natomiast wpłynęło dziś wiele zapowiedzi nowych z prowincyi wycieczek, na dnie najbliższe. Oto krótki ich przegląd:

Dnia 14 bm. przybywa wycieczka dzieci szkolnych pod kierunkiem nauczycieli z Gorlic; dnia 15 bm. przybędzie zapowiedziana już poprzednio wycieczka z Tłumacza. Na 18 bm. zgłoszono szczególnie wiele wycieczek, a mianowicie z Brodów (Związek Stow. rękodzielniczych i gospodarczych), wycieczka włościan z Sokala (około 500 osób); dalej wycieczka włościan z Krosna, tudzież wycieczka 30 włościan z Bryniec zagórnych.

Zapowiedziane są dalej wycieczki z Bochni (czytelnia mieszczańska), z Sokala (50 dzieci szkolnych pod kierunkiem p. inspektora Liśkiewicza), z Grzymałowa (30 dzieci szkolnych; — wycieczkę tę urządza hr. Piniński), z Krosna (47 uczniów szkoły przemysłowej i inne.

Dziś wpłynęła też do dyrekcyi zapowiedź nader licznej wycieczki z Przemyśla około 800 osób w ciągu b. m.

* * *

„Wieliczka", ozdobiona pięknymi obrazami Piotra Stachiewicza, otwartą będzie jutro o godzinie 2 popołudniu. Będzie to jedna z licznych atrakcyj przygotowanych na dzień jutrzejszy. Z powodu pobytu Szlązaków, zjazdu „Gwiazd", kilku innych wycieczek z prowincyi i wielkiej tomboli na boisku, spodziewać się należy, iż plac Wystawy jutro pod względem „zaludnienia", nie będzie należał do ostatnich w Europie.

* * *

Ponieważ dostarczenie przyjezdnym na wystawę mieszkań niewątpliwie bardzo się przyczyni do jej powodzenia, a hotele tutejsze zaledwie połowę przyjezdnych prawdopodobnie pomieścić będą mogły, przeto Dyrekcya Wystawy, chcąc brakowi temu zaradzić, a co główne, ochronić przyjezdnych na Wystawę od wyzyskiwania przez ludzi złej woli, urządziła w pięciu na ten cel wynajętych domach około 150 pokoi hotelowych z możliwym komfortem, o nieco więcej 180 łóżkach, i zorganizowała na głównym dworcu kolei państwowej, na czas trwania Wystawy, biuro kwaterunkowe, gdzie wskazywać się będzie, stosownie do żądania przyjezdnych, pokoje w domach prywatnych, z jednem lub więcej łóżkami, z urządzeniem, światłem i usługą, po cenach umiarkowanych.

Zarazem donosimy, że centralne biuro kwaterunkowe najduje się przy ulicy Akademickiej, l. 13 (kasyno miejskie).

We Lwowie, d. 28 maja 1894.

Dyrektor Wystawy: *Marchwicki.* Sekretarz Wystawy: *Jan Kasim. Zieliński.*

Przewodniczący sekcyi kwaterunkowej: *Buynowski.*

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki.**

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1894 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa, (Berliaa, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/8 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·10	12·46	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	7·11
Z Kimpolunga . . .	10·16	—	8·13	—	—
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	10·16	—	—	—	711
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	—
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8.24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu Miszkolca, Szerencsa Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	9.10	12·46	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj .	—	—	2·38	—	—
Ze Skolego i Stryja .	—	—	9·23	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy . . .	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	10·46	—	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów . .	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj . . .	—	—	—	7·46	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3.32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Czortkowa przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6.51	—	—	—	11.06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11.06
Do Nowosielicy . . .	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6 51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga . . .	6.51	—		3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) .	—	—	[illegible]6	7.46	
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja i Skolego	—	—	3·41	-	—

UWAGA.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednio karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I· Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3 Hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austryackich kolejach państwowych O ile podręczniki zezwalają, zasięgnąć tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 sierpnia 1894.

Hotel Wystawy B.

PP. A. Lewicka i M. Lewicka z Czarnej, A. Radliński i Walzyk z Kruszniey, dr. Slamo z Przemyśla.

Hotel Garni.

PP J. ks. Muszyński ze Złoczowa, Jaworski z Tarnowa.

Wystawy i Muzea.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 popołudniu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dnie powszednie 20 ct., w niedzielę wolny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 11 sierpnia 1894.

	płacą walutą zł	ct.	żądają austr. zł	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	216	50	219	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	279	—	282	
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	410	—	420	
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	215	
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101	10	101	80
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	109	80	110	50
Banku hipot. 4½ pr. los. w 50 l.	100	—	100	70
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51 l.	100	10	100	80
„ „ 4% pr. w. a. „ w 57 l.	96	50	97	2
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	97	70	98	4
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w 41½ lat	97	50	98	20
4 pr. w. a. los. w 52 l.	96	60	97	30
4½ pr. w. a. los. w 56 l.	—	—	—	
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) 2¼ pr. w. a. . .	—	—	—	-
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat		—		
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96	50	97	2
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	50	102	20
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102	20	102	90
Pożyczki kr 6 pr w a.	105		-	
Pożyczki kr. 4½ pr w. a.	100		100	-
„ „ „4 „ „	96	50	97	20
„ „ „4% koronowa	96	50	97	2
Losy miasta Krakowa .	25	—	27	
„ „ Stanisławow	43		45	
5. Monety				
Dukat cesarski . .	5	85	5	9.
Napoleondor . . .	9	85	9	95
Półimperyał		15	—	
Rubel rossyjski srebrny . .	1	33	1	35.
„ papierowy . .	1	32 60	1	34 -
100 marek niemieckich	60	70	61	30

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 sierpnia 1894.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	98 50	98 70
luty-sierpień	98 55	98.75
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	98 45	98.65
kwiecień-październik	98 45	98 65
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	149 –	150 –
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	146 75	47 25
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr. .	155 25	156 25
„ „ 1864 po 100 zł.	197.75	98 –
„ „ 1864 po 50 zł.	197 75	198.—
Renty Com. po 42 litr. austr. .	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. pr.	161 60	162 60
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	122 45	122 65
Renta papierowa 5 pr. z r. 1861 .	97.75	97 95
2. Obligacye. indem. 5 pr. (za zł. m. k.		
Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu	—	— -
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr. . . .	95.50	96 20
3. Akcye.		
Bank Anglo aust 200 zł. emit. zł.	164 25	165 25
Inst kred dla handlu po 160 zł.	363 50	364 –
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	750	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł	—.	
[illegible] banku d. han. i prz. a zł 200 wpł 40 pr	–	— —
[illegible] akt kred ziem. a 200 zł	.	
Bank dla krajów koronnych a 200 zł	251. –	252 -
Bank austro-węgierski a 600 zł. .	1010.	1016
Kol Albrechta 200 zł. w srebrze . .	—	—.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk	453.—	456 -
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk. .	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	3210.—	3215 —
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k. . .	—.	— —
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w. .	280.50	281.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w.	—.—	—.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	204 –	206 –
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze .	204 50	205.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc. .	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. w złocie w 50 l.	123. –	123.70
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. a. w. w 50 l.	98.70	99 50
„ „ „ „ „ 3 prc. .	115 90	116 50
„ „ „ „ 3 pr. emisya 1889	116.50	117.25
Gal. zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	102 50	103.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . . .	96 75	97 75
„ „ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	97 75	98.25
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	98.25	98.75
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51½ l.	100.—	100 50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl. .	102.25	102 75
Banku anst. węg. 4½ pr.	100.50	100 90
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	100.—	100.80
„ „ „ „ wyl. 4½ pr	101.—	101 40
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 prc.	98. –	98.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kol. północna po 100 zł. em. 1886 4%	99 80	100 4
„ „ po 100 zł. „ 1877 „	99 50	100.20
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal) . .	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . . .	88.15	89 15
z r. 1884 . . .	95 80	96 50
z r. 1866 . . .	—.—	—.—
z r. 1872 . . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. .	105 50	106.—
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	143 25	143 50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	197 50	198 50
Clarego po 40 zł. m. k.	55 85	56 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	140 —	141.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	26.25	—.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	24.50	25.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	60.—	64 —
Palffego po 40 zł. m. k.	59.50	59 75
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.8	18.20
„ „ węg „ po 5 zł.	12.15	13 40
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	—.—	— —
Salma po 40 zł. m. k.	63.—	70 —
St. Genois po 40 zł, m. k.	70.75	71. 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	46 —	48 –
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. .	143. –	145 —
„ „ po 50 zł. a. w. . .	70.	72 -
Waldsteina po 20 zł. m. k.	50 —	52 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . . .	—.—	—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n. .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	— —	—
Londyn za 10 f. szt. . . .	124 60	124 90
Paryż za 100 fr.	49.45.—	4[illegible]50.
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.90.	5 92
„ pełnej wagi	5 89	5.91
Korona	—.—	—
20-frankówka	9.90. —	9.91. –
Rosyjski półimperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 2436 (5148 3—3)

W dniu 12 października 1894 o godz. 8 przed południem odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Tłumaczu publiczna licytacya realności objętej wyk. hip. l. 406 gm. kat. Niżniów pierwotnie Izaka Hermana własnej.

Realność ta na powyższym terminie sprzedaną zostanie nawet poniżej ceny szacunkowej na koszt i niebezpieczeństwo łamiącego kontrakt pierwotnego nabywcy Pinkasa Teifera.

Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 1720 zł. a. w.

Wadyum 172 zł.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest kurator adw. dr. Schweizer z Bursztyna.

Reszta warunków i wyciąg tabularny w Registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Tłumacz, 24 lipca 1894.

L. 4792 (5183 3—3)

Dnia 19 września 1894 i 25 października 1894 o godz. 10 rano odbędzie się w w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności wyk. hip. l. 27 ks. gr. gm. Zawada uszewska objętej Macieja i Teresy Basistów własnej na rzecz c. k. uprz. gal. zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie celem zaspokojenia 15 rat pożyczkowych po 18 zł. i reszty kapitału 65 zł. 45 ct. z pn.

Cena wywołania 520 zł.

Wadyum 52 zł.

Akt o zacowaniu, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony dr. Górski adw. w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, 18 czerwca 1894.

L. 4136 (5182 3—3)

Dnia 19 września 1894 i 25 października 1894 o godz. 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności wyk. hip. l. 59 ks. gr. gm Brzesko objętej Izraela Gelbergera względnie nieobjętej masy spadkowej tegoż własnej na rzecz gal. zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie celem zaspokojenia 5 rat pożyczkowych po 75 zł płatnych począwszy od dnia 1 stycznia 1892 każdego 1 stycznia i 1 lipca każdego roku z 8 prc. od dnia płatności każdej raty bieżącym.

Cena wywołania 3600 zł.

Wadyum 360 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony Antoni Kurlata c. k. notaryusz w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, 18 czerwca 1894.

L. 5626 (5196 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Szczercu przedsięweźmie celem zaspokojenia sumy 28 zł. 50 ct. a. w. z pn. przez Herscha Weilera przeciw Piotrowi Halczakowi wywalczonej w tusądowej kancelaryi w dniach 12 października i 13 listopada 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusową licytacyę połowy realności dłużnika w Łanach położonej a wyk. hip. l. 149 księgi gr. tejże gminy objętej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 330 zł. a. w.

Zakład wynosi 33 zł. a. w.

Na pierwszym terminie realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś także niżej takowej sprzedaną zostanie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanawia się Filipa Simona ze Szczerca.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec, 21 czerwca 1894.

L. 6520 (5194 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Starym Sączu przeprowadzi celem zaspokojenia wierzytelności Kasy oszczędności w Nowym Sączu w sumie 1000 zł. z pn. publiczną sprzedaż posiadłości l. wyk. 219 w Starym Sączu dłużników Antoniego i Anny Koronów własnej na dzień 11 września 1894 i na dzień 9 października 1894 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 3650 zł.

Wadyum 500 zł.

Resztę warunków i akta przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Stary Sącz, dnia 14 lipca 1894.

L. 3957 (5180 3—3)

Dnia 12 września 1894 i 12 października 1894 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż 5/8 części realności wyk. hip. l. l. 618 ks. gr. gm. Jadowniki podgórne objętej Katarzyny Mrówkowej własnej na rzecz Fryderyka Wanieka celem zaspokojenia sumy 81 zł. z pn.

Cena wywołania 464 zł. 37½ ct.

Wadyum 46 zł. 40 ct.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony dr. Górski adwokat w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 24 czerwca 1894.

L. 3344 (5192 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich rozpisuje w celu zaspokojenia pretensyi w kwocie 50 zł. wa. z pn. na rzecz Aleksandra Hryciuk publiczną sprzedaż realności wykazem hip. l. 915, 1/4 części realności wyk. hip. l. 916, 1/8 część realności w. hip. l. 917, 1/8 części realności wyk. hip. l. 1698 gminy kat. Mosty wielkie objętej do Mikołaja Piszczaka należącej na dzień 22 sierpnia 1894 i na dzień 17 października 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sali rozpraw tutejszego sądu.

Cena wywołania realności wyk. hip. l. 915 objętej stanowi kwota 10 zł., 1/4 część realności wyk. hip. l. 916 objętej kwota 35 zł., 1/8 część realności wyk. hip. l. 917 objętej kwota 10 zł. a 1/8 część realności w. hip. l. 1698 ks. gr. gminy Mosty wielkie objętej kwota 2 zł. 50 ct.

Wadyum za realności wyk. hip. l. 915 objętej kwota 1 zł., 1/4 część wyk. hip. l. 916 objętej kwota 3 zł., 1/8 część wyk. hip. l. 917 objętej kwota 1 zł., za 1/8 część w. hip. l. 1698 objętej kwota 30 ct.

Na pierwszym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na drugim terminie nawet poniżej takowej.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Mosty wielkie, dnia 28 czerwca 1894.

L. 5296 (5119 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu, celem zaspokojenia sumy 73 zł. z pn. odbędzie na rzecz Abrahama Kernberga w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości whl. 127 gminy Kałusz objętej, dłużnika Bazylego Bieleckiego własnej, na dniu 21 września i 18 października 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 65 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony ad. dr. Bernard Wittlin z Kałusza.

Kałusz, dnia 11 czerwca 1894.

L. 4061 (5181 3—3)

Dnia 28 września 1894 i 29 października 1894 o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności wyk. hip. l. 13 ks. nr. gm. Porąbka uszewska objętej Józefa Bałko własnej na rzecz Józefa Pomykacza celem zaspokojenia sumy 200 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 2763 zł. 47 ct.

Wadyum 276 zł. 35 ct.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony adw. dr. Parwi w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, 12 czerwca 1894.

L. 2416 (5215 2—3)

W tutejszym c. k. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 21 września 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 23 paździenika 1894 nawet poniżej takowej licytacya 4/5 części realności według wyk. hipot. 117 gminy Izydorówka, Anastazyi Oleśków, Melanii Kozak, Mikołaja Błahyj, Pańka Błahyj i Macieja Błahyj własnych na rzecz Andrija Błahyj pto 5 rat po 38 zł. 53 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania 598 zł.

Wadyum 59 zł. 80 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kuratorem wierzycieli c. k. notaryusz Jan Ludkiewicz w Żurawnie.

C. k. Sąd powiatowy.

Żurawno, 11 lipca 1894.

L. 25220 (5179 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Adolfa i Salomei Adlerów w kwocie 150 zł. z pn. odbędzie się w sądzie dnia 30 października i dnia 27 listopada 1894 przed południem w biurze nr. 30 egzekucyjna sprzedaż realności lwh. 193 Krowodrza Franciszki Siemińskiej własnej.

Cena wywołania 866 zł.

Wadyum 87 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze tego sądu.

C. k. Sąd pow. miej.-deleg.

Kraków, 15 lipca 1894.

L. 3949 (5213 2—3)

Sąd powiatowy w Milówce ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Henryka Brechnera przeciw spadkobiercom Tomasza Brzęczka o 13 zł. 44 ct. rozpisaną została egzekucyjna licytacya realności śp. Tomasza Brzęczka lwh. 572 w Kamesznicy położonej na dzień 23 sierpnia 1894 i na dzień 26 września każdym razem o 10 godzinie rano.

Wadyum 16 zł. 30 ct.

Cena szacunkowa 163 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony notaryusz Roman Gutowski.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hip i protokół oszacowania można przejrzeć w tut. registraturze.

Milówka, 17 czerwca 1894.

L. 4529 (5212 2—3)

Sąd Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności lwh. 263 ks. gr. gm. kat. Czaniec objętej, dłużnika Emanuela Lermera własnej, na pokrycie pretensyi Juliusza Löschnera w kwocie 215 zł. a. w. z pn. w sądzie w dwóch terminach dnia 17 września i 17 października 1894 każdorazowo o godzinie 10 rano, na drugim terminie nawet niżej ceny wywołania 5103 zł. 2 ct.

Wadyum 511 zł.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono P. Juliana Sporna c. k. notaryusza z Kęt.

Extrakt tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można w sądzie przejrzeć.

Kęty, 27 lipca 1894.

L. 3316 (5200 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi hipotekowanej wedle pretensyi Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w kwotach 15 zł. 34 ct., 25 zł. 35 ct., 25 34 ct., 25 zł. 34 ct. i 662 zł. 94 ct. z pn. odbędyie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali nr. 12 w dniach 21 września i 18 października 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod nr. 119 i 226 w Brzeżanach wedle whl. 554 karty B. poz. 1 i 2 własność małoletnich Zofii, Józefa i Jana Myślińskich stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 2500 zł. niżej której na pierwszym terminie sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowiono na kwotę 250 zł.

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowieozeniem przyjąć by nie chcieli, przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadały.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane a tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 18 lutego 1894 jako dniu wystawienia ekstraktu tabularnego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsza w tej sprawie zapaść mająca, z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone, do rąk ustanowionego niniejszem kuratora w osobie p. adw. dr. Czajkowskiego ze substytucyą p. adw. dr. Schüssla jako też za pomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, 28 lipca 1894.

L. 9210 (5202 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę kasy oszczędności miasta Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 6 rat po 176 zł. 20 ct. i kwoty 1705 zł. 15 ct. a. w. z pn. egzekucyjna sprzedaż 23/32 części realność whl. 577 i całej realności whl. 615 ks. gr. dla I. dz. m. Kołomyi objętych dłużników Eisiga i Reisli Scharf własnych w dwóch na dzień 18 września 1894 i 18 października 1894 każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach.

Na pierwszym terminie sprzedane zostaną powyższe realności a to każda z nich z osobna tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, na drugim także poniżej tej ceny.

Cena wywołania 23/32 części realności whl. 577 I. objętej wynosi 8860 zł.

Wadyum 886 zł. a cena wywołania realności whl. 615 I. objętej 7490 zł.

Wadyum 749 zł. a. w.

Dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, ustanowiony został kurator w osobie adw. dr. Allerhanda z substytucyą adw. Kaweckiego.

Akt oszacowania w mowie będącej realności, tużież bliższe warunki mogą być przejrzane w tus. registraturze.

Kołomyja, 14 lipca 1894.

L. 2331 (5221 1—3)

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Gródka (pod Lwowem).

1. prawa propinacyi to jest wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku w obrębie gminy Gródek wraz z prawem użytkowania pięciu karczem miejskich;

2. prawa poboru dodatków gminnych od trunków propinacyjnych, likierów i rozolisów w obręb gminy Gródek wprowadzonych;

3. prawa wyszynku i propinacyi wszystkich trunków propinacyjnych w sąsiedniej gminie Vorderberg w tej samej rozciągłości, w jakiej gmina miasta Gródka to prawo na mocy kontraktu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego posiada; wreszcie

4. prawa poddzierżawienia od państwa Czerlany wydzierżawionej karczmy na Blichu ad Czerlany z prawem wyszynku wszystkich trunków propinacyjnych, rozpisuje się niniejszem publiczna licytacya, która odbędzie się w Magistracie miasta Gródka w dniu 4 września 1894 roku.

Jako cenę wywołania ustanawia się;

a) za prawo propinacyi w Gródku . . . . . . , . . 17380 zł.
b) za prawo poboru dodatków gminnych . . 8938 zł.
c) za prawo propinacyi na Vorderbergu . . . . 1800 zł.
d) za prawo propinacyi w karczmie na Blichu ad Czerlany . . . . . . 500 zł.
razem . . 28618 zł.

jako roczny czynsz dzierżawny.

Wszystkie wyżej wymienione prawa będą nierozdzielnie wydzierżawione

Czas trwania dzierżawy oznacza się na trzy lub sześć lat począwszy od 1 stycznia 1895 r. z tem, że Radzie gminnej będzie przysługiwać prawo przyjęcia tej oferty, którą za najkorzystniejszą uzna.

Licytacya odbędzie się za ofertami, pisemnymi które najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 4 września 1894 wnosić należy. Przed rozpoczęciem licytacyi każdy oferent złożyć ma jako wadyum 10% ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Magistracie tutejszym.

Magistrat król. wolnego miasta Gródka, dnia 3 sierpnia 1894.

L. 4612 (5235 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Petra Krawczuka w kwocie 31 zł. a w. z pn. odbędzie się dnia 28 sierpnia 1894 i dnia 27 września 1894 o godz. 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika, wyk. hip. 6 gm. kat. Wasylków objętej pod lk. 34 położonej, która przy drugim terminie i niżej" ceny szacunkowej 280 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 28 zł. w. a.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Konstanty Rudnicki c. k. notaryusz.

Husiatyn, 3 lipca 1894.

L. 2153 (5232 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 10 września 1894 za jakąkolwiekbądź cenę relicytacya całej realności lwh. 65 i połowy realności lwh. 66 gminy Kreców Feiwla Schwebera własnej na rzecz Szyji Leiby Mörzla pto 150 zł.

Cena wywołania 532 zł. 30 ct.

Wadyum 53 zł. 8 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i dla wierzycieli hipotecznych jest kuratorem Grzegorz Lisowski.

Bircza, 30 maja 1894.

L. 1597 (5245 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Żółkwi w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciw Fedkowi Kis, Ozyaszowi Wellerstein, Wasylowi Birban i Karolowi Eplerowi o zapłacenie kwoty 400 zł. i 46 zł. wa. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi publiczna licytacya przymusowa realności wykazami hip. l. 191, 537, 538 i 715 dla gminy kat. Turynka objętych, własnością Fedka Kisa, Ozyasza Wellersteina, Wasyla Birbana i Karola Eplera będących dla powyższej pretensyi za hipotekę służącej, na 700 zł. w. a. ocenionej, w dwóch terminach a mianowicie na dniu 12 września 1894 i na dniu 12 października 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie będzie realność sprzedaną tylko powyżej ceny szacunkowej, lub za tęż cenę, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 70 zł. w. a.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz Józef Hejda w Żółkwi.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Z C. k. Sądu powiatowego.

Żółkiew, dnia 15 czerwca 1894.

L. 3232 (5243 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności austryackiego centralnego Banku kredytowego ziemskiego w Wiedniu przeciw Ozyaszowi Goldbergowi i Herminie Goldberg w kwocie 34610 zł. z pn. w dniu 12 września 1894 i 12 października 1894 każdym razem o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 152 w Kobierzynie Ozyasza Goldberga własnej i lwh. 163 tamże Herminy Goldberg własnej.

Cena wywołania wynosi dla realności lwh. 152 kwotę 36783 zł.

Wadyum 3678 zł. 30 ct., zaś dla realności lwh. 163 kwotę 25312 zł.

Wadyum 2531 zł. 20 ct. w. a.

Realności te każda osobno sprzedane będą.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w ts. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany notaryusz Peszkowski w Skawinie.

Skawina 3 lipca 1894.

L. 3231 (5242 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności austryackiego centralnego Banku kredytowego ziemskiego w Wiedniu przeciw Ozyaszowi Goldbergowi i Herminie Goldberg w kwocie 39038 zł. z pn. w dniu 12 września 1894 i 12 października 1894 każdym razem o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 152 w Kobierzynie Ozyasza Goldberga własnej i lwh. 163 tamże Herminy Goldberg własnej.

Cena wywołania wynosi dla realności lwh. 152 kwotę 36783 zł.

Wadyum 3678 zł. 30 ct., zaś dla realności lwh. 163 kwotę 25312 zł.

Wadyum 2531 zł. 20 ct.

Realności te każda osobno sprzedaną będzie.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany c. k. notaryusz Peszkowski w Skawinie.

Skawina, 3 lipca 1894.

L. 12163 (5241 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia“ w Pradze, w kwocie 230 zł. 51 ct. a. w. zostanie realność Fedora Babiaka pod l. k. 71 w Dulibach wyk hip. 3 dnia 13 września i 18 października 1894 o godzinie 10 rano, na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 1370 zł. 50 ct., na drugim także niżej ceny wywołania lecz nie niżej sumy ciężarów hipotecznych i nie niżej 2/3 części ceny szacunkowej sprzedaną.

Wadyum wynosi 137 zł.

Akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

O tem zawiadamia się nieznanych wierzycieli do rąk kuratora adw. dr. Baczyńskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Stryj, 21 czerwca 1894.

L. 1799 (5238 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 14 września 1894 i 15 października 1894 o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 130 w Sułkowicach położonej według lwh. 109 ks. gr. tejże gminy objętej niel. Jana, Rozalii, Józefa i Julianny Chrobaków własnej na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Myślenicach o 123 zł. 26 ct. a. w. z pn.

Cena wywołania 688 zł. w. a.

Wadyum 69 zł. w. a.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Myślenice, dnia 23 czerwca 1894.

Konkursa.

L. 45564 (5198 3—3)

Na posadę expedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Babicach nad Sanem w powiecie Przemyskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł. z płacą rocznych 150 zł. i ryczałtem kancelaryjnym 40 zł.

Podanie należy wnieść najpóźniej do 14 sierpnia b. r. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, 1 sierpnia 1894.

L. 4519 (5222 2—3)

Na opróżnioną przez śmierć posadę budowniczego miejskiego w Nowym Sączu rozpisuje Magistrat miasta Nowego Sącza konkurs.

Wymaga się od kandydatów: dowodu uzdolnienia teoretycznego i praktycznego we wszystkich gałęziach budownictwa a w szczególności także co do budowy dróg i kanałów, jak niemniej budowli wodnych; winni są nadto kandydaci wykazać: swój wiek, stosunki familijne, fizyczną zdolność do pełnienia urzędu budowniczego miejskiego, tudzież dotychczasowe zajęcie.

Z posadą tą połączona jest płaca w kwocie 1000 zł. rocznie; takowa będzie obsadzona początkowo prowizorycznie, zaś po odbytym czasie próby, który do lat służby wliczony będzie nastąpi stabilizacya.

Podania wnosić należy do Magistratu w Nowym Sączu po dzień 31 sierpnia 1894; wniesione podania załatwione będą w ciągu 14 dni po upływie terminu konkursu.

Magistrat miasta Nowego Sącza dnia 9 sierpnia 1894.

Burmistrz: dr. Slavik.

L. 769 (5219 1—3)

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich w szkołach ludowych, rozpisuje się niniejszem konkurs, a mianowicie:

A) Na posady nauczycieli przy szkołach I. klasowych z płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem w Brykuli nowej, Humniskach, Małowie, Mogilnicy Starej, Nałużu i Skomoroszu.

B) W 2 klasowych szkołach, posady młodszych nauczycieli z płacą 300 zł., w Chmielówce, Darachowie, Iławczu (25 zł. na pomieszkanie), Janowie 10 prc. dodatek na pomieszkanie i Mogilnicy Nowej.

Od kandydatów (kandydatek) wymaga się kwalifikacyi do szkół ludowych pospol. ch z wykładowym językiem polskim i ruskim.

Podania udokumentowane wnosić należy za pośrednictwem władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Trembowli do 15 września b. r.

Przy tej sposobności nadmienia się, iż w tutejszym okręgu szkolnym jest zaraz do obsadzenia kilkanaście posad nauczycielskich tymczasowo z płacą 300 zł., o które można wnieść podanie, zaopatrzone w świadectwo dojrzałości c. k. seminaryum nauczycielskiego.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Trembowla, dnia 23 lipca 1894.

L. 16436 (5248 1—3)

Concurs-Ausschreibung.

Von den mit Erlass des Ministeriums des Innern vom 30. Juni 1881, Z. 4597, zur Erzielung eines ergiebigen Nachwuchses von tüchtigen gebildeten Thierärzten creirten zehn Staats-Stipendien im Jahresbetrage von dreihundert (300) Gulden für Civil-Hörer des 3 jährigen thierärztlichen Curses am k. und k. Militär-Thierarznei-Institute in Wien, deren Genuss bei gutem Fortgange und sonstige Wohlverhalten bis zur Vollendung der Studien dauert und nach Absolvierung des III. Jahrganges für weitere fünf Monate behufs Ablegung der strengen Prüfungen verlängert werden kann, gelangen mit Beginn des Studienjahres 1894/5 drei in Erledigung und erfolgt die Wiederverleihung derselben durch das k. k. Ministerium für Cultus und Unterricht im Einvernehmen mit dem k. k. Ministerium des Innern.

Bewerber um diese Stipendien, welche österreichische Staatsbürger sein müssen, haben ihre mit dem Tauf- (Geburts-) und Impfungs-Scheine, dem Mittellosigkeits- und einem amtsärztlichen Zeugnisse über ihre Tauglichkeit zum Militär-Dienste, ferner mit dem Zeugnisse der Reife zum Besuche von Hochschulen, oder mit jenem über den mindestens mit gutem Erfolge zurückgelegten ersten oder zweiten Jahrgang der thierärztlichen Studien am k. u. k. Militär-Thierarznei-Institute in Wien belegten Gesuche bis längstens 1 September 1894 beim k. k. Ministerium für Kultus und Unterricht einzureichen.

Vom k. k. Ministerium für Kultus und Unterricht.

Wien, am 19 Juli 1894.

Upadłości.

(5223 2—3)

Skład towarów masy konkursowej Efroima Katza w Tarnopolu t. j. towary modne, damskie; materye do obicia mebli; płótna różnego rodzaju, dywany i t. d. wraz z urządzeniem sklepowem sprzedaje się w drodze ofert ryczałtem pod następującemi warunkami.

I. Cena szacunkowa całego składu towarów razem z urządzeniem sklepowem wynosi 28077 zł. 44½ct. w. a.

Ponieważ interes dalej się prowadzi w ten sposób, że towa y się sprzedaje, że się jednak nowych nie sprowadza, przeto uzyskano ze sprzedaży tej za czas od 24 grudnia 1893 do 22 lipca 1894 kwotę 3992 zł. 6 ct. w. a. Tą kwotę potrąca się ze sumy 28077 zł. 44½ ct. w. a. tak, że cena szacunkowa obecnie wynosi 24085 zł. 38½ ct. w. a.

II. Zapieczętowane oferty zaopatrzone w wadyum 5% od sumy 24085 zł. 38½ ct. wnieść należy w kancelaryi podpisanego najdalej do 6-tej godziny wieczór 27 sierpnia 1894.

III. Masa konkursowa Efroima Katza nie ręczy ani za jakość, ani za ilość towarów, ani za liczbę pojedynczych przedmiotów stanowiących jedną całość, nie obejmuje także żadnej poręki za możliwe usterki w inwentarzu i w spisie towarów sprzedanych od czasu otwarcia konkursu.

Każdy chęć kupna mający może jednak za poprzedniem zgłoszeniem się u zarządcy masy przejrzeć inwentarz i skład towarów.

IV. Uzyskać się mająca cena kupna w czasie od 22 lipca do 27 sierpnia br. objęta będzie osobnym spisem. Nabywca składu towarów uprawnionym będzie do potrącenia od ceny kupna takowego sumy uzyskanej ze sprzedanych przez ten czas towarów.

V. Wydział wierzycieli, który obradować będzie nad ofertami po godzinie 6-tej wieczorem 27 sierpnia br. zastrzega sobie prawo przyjęcia lub odrzucenia każdej z wniesionych ofert.

VI. Kupujący obowiązanym będzie w przeciągu 5 dni od czasu w którym o przyjęciu oferty uwiadomionym będzie złożyć cenę kupna w gotówce i objąć skład towarów z urządzeniem sklepowem gdyż w przeciwnym razie złożone przez niego wadyum przepadnie na rzecz masy rozbiorowej.

VII. Ponieważ czynsz najmu za sklep uiszczonym został do 1 listopada br., przeto kupujący będzie miał prawo używania takowego aż do tego czasu bez żadnego wynagrodzenia.

VIII. Od czasu przyjęcia oferty przechodzi wszelkie niebezpieczeństwo na kupującego, który też obowiązanym będzie do uiszczenia stempli i należytości kontraktu kupna sprzedaży.

w Tarnopolu, dnia 31 lipca 1894.

Dr. Marek Parnass adwokat w Tarnopolu zarządca masy konkursowej Efroima Katza.

L. 7183 (5234)

C. k. Sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy ogłasza, iż w celu dokonanej likwidacyi domowej krydalnej Saula Herschlaga zgłoszonej wierzytelności Arona Vertehera wyznacza na koszt tegoż tudzież ewentualnie innych wierzycieli, którzyby później zgłoszenie wnieśli po myśli § 123 na termin w Sądzie tutejszym na dzień 31 sierpnia 1894 o godz. 9 rano w. b. Nro 1, na którym ci wierzyciele z dokumentami wezwania ich wykazującymi stawić się mogą.

C. k. Sąd powiatowy.

Dębica, dnia 27 lipca 1894.

L. 200 (5228)

Celem postanowienia w myśl § 146 ustawy konkursowej o sposobie zrealizowania dochodów aptecznych krydataryusza Hermana Kahanego, celem sprawdzenia złożonego przez zawiadowcę masy konkursowej względnie sekwestra apteki rachunku ze swego zawiadowstwa, tudzież celem uchwalenia wynagrodzenia zawiadowcy masy, wzywam wszystkich wierzycieli na walne zebranie na 19 września 1894 godzina 9 rano do biura 12.

Tarnopol, 30 lipca 1894.

Komisarz konkursu.

(5266)

Niniejszem ogłaszam, że wskutek uchwały ogółu wierzycieli masy rozbiorowej Jakóba Schulza w Drohobyczu z dnia 13 lipca 1894 sprzedane zostaną wierzytelności do tejże masy należące i jeszcze nie ściągnięte poniżej nominalnej wartości, jednakże nie niżej kwoty 100 zł. aw. w drodze ofert pisemnych, które zaopatrzone w 10 prc. wadyum zaofiarować się mającej ceny kupna, przesyłać należy do 12 godziny w południe dnia 24 sierpnia 1894 na ręce zawiadowcy masy adw. dr. Izydora Taubenfelda w Drohobyczu. Późniejsze oferty uwzględnione nie będą. Cena kupna złożoną być ma do 3 dni po zawiadomieniu o przyjęciu oferty, której przyjęcie lub nieprzyjęcie wydział wierzycieli masy sobie zastrzega. Wykaz powyższych sprzedać się mających jeszcze nieściągniętych pretensyi i bliższe szczegóły w kancelaryi podpisanego dr. Izydora Taubenfelda adwokata w Drohobyczu.

Kuratele.

L. 7182 (5190 3—3)

Szczepana Gerusa, syna Wojciecha z Rumna uznano marnotrawcą a kuratorem ustanowiono Wasyla Hołodowskiego z Rumna.

C. k. Sąd powiatowy.

Komarno. 30 czerwca 1894.

L. 7181 (5189 3—3)

Andrucha Gąsiora syna Stanisława z Rumna, uznano marnotrawcą a kuratorem ustanowiono Kazimierza Gąsiora z Rumna.

C. k. Sąd powiatowy.

Komarno, 30 czerwca 1894.

L. 9111 (5214 2—3)

Jakim Derkacz z z Knihynicz uznany marnotrawcą, kuratorem jego jest Józef Czeczył.

C. k. Sąd powiatowy.

Rohatyn, 28 lipca 1894.

L. 3804 (5237 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Łące ogłasza, że Mykieta Jakimów Choryszyn z Dorożowa za marnotrawcę uznanym został.

Kuratorem Petro Łagusz z Dorożowa.

Łąka, 29 lipca 1894.

L. 7430 (5233 1—3)

Filip Kawałkiewicz z Lipy uznany umysłowo chorym kurator jego Waśko Seńków z Lipy.

Bircza, 18 lipca 1894.

L. 4115 (5246 1—3)

Michał Gogojewicz rolnik z Hołodówki ad Orchowice uznany został za obłąkanego.

Kuratorem ustanowiono Stefana Hapiaka wójta Hołodówki.

Sądowa Wisznia, 6 lipca 1894.

Księgi gruntowe.

L. 1059 (5227)

Komisya hipoteczna przy Prezydyum ck. Sądu obwodowego Samborskiego ogłasza, że arkusze posiadania wraz z aktami dotyczącemi założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Holeszów z miejscowością Łapszyn powiatu sądowego Żurawieńskiego złożone zostały w ck. sądzie powiatowym w Żurawnie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w ck. sądzie powiatowym w Żurawnie do włącznie dnia 31 sierpnia 1894.

Sambor, 8 sierpnia 1894.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 9968 (5188 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Andrzeja Lubowicza, że kurator nieletniej Kamili Malik i opiekun nieletniej Maryi Malik imieniem tychże wnieśli na dniu 26 lipca 1894 do l. 9968 przeciw masie spadkowej śp. Michała Lubowicza względnie przeciw spadkobiercom pozew o uznanie ojcowstwa, dawanie elimentacyi i zapłacenie zaopatrzenia w kwocie 1000 zł., na który do obrony wyznaczono termin na dzień 12 września 1894 godz. 9 rano i że dla współpozwanego Andrzeja Lubowicza kuratora w osobie pana Władysława Grzędzielskiego w Dobromilu ustanowiono.

Rzeczą Andrzeja Lubowicza jest udzielić kuratorowi informacyi do obrony lub ustanowić dla siebie innego pełnomocnika.

Dobromil, dnia 2 sierpnia 1894.

L. 8205 (5193 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Antoniego i Annę Ciejków, że Izaak Mojżesz 2-im. i Ewa małż. Fallikowie przeciw nim skargę o 80 zł. wnieśli, wskutek której po ustanowieniu dla nich kuratora w osobie adw. dr. Brandta termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 10 sierpnia 1894 o 9 rano wyznaczonym został.

Mielec, dnia 3 sierpnia 1894.

L. 1499 (5164 3—3)

Sąd powiatowy w Ciężkowicach zawiadamia, iż 26 grudnia 1893 zmarł w Ciężkowicach sekularyzowany ksiądz Ignacy Rakociński poddany rossyjski z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ konkurujący do tego spadku Józef Rakociński, Józef, Leon i Teodor Jakubowscy w Królestwie Polskiem zamieszkali oraz niewiadomi z miejsca pobyty Jan Jakubowski i Ludwik Wojciechowski, tudzież niewiadomi z nazwiska i miejsca zamieszkania spadkobiercy dotąd się nie oświadczyli, przeto wzywa się ich, ażeby w przeciągu jednego roku licząc od daty niniejszego edyktu zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie, w przeciwnym bowiem razie spadek będzie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i kuratorem Michałem Eustachiewiczem dla nich ustanowionym.

Ciężkowice, 10 lipca 1894.

L. 1136 (5186 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ciężkowicach zawiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomą Maryannę Pruchnicką, że Michał Gucwa dworski służący w Bruśniku wniósł przeciwko niej skargę drobiazgową o zapłacenie kwoty 35 zł. 3 ct. aw. z pn. de praes. 6 marca 1894 l. 1136, skutkiem czego do rozprawy termin na dzień 26 października 1894 wyznaczono i dla niej Michała Eustachiewicza, dyrektora szkół ludowych w Ciężkowicach kuratorem ustanowiono.

Rzeczą zatem będzie kurandki dostarczyć kuratorowi środków obrony lub innego sobie obrońcę ustanowić i o tem Sąd zawiadomić.

Ciężkowice, dnia 30 marca 1894.

L. 4977 (5208 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie nieznanego z miejsca pobytu Leszka Pelc z Zernicy wyżnej zawiadamia, że wskutek pozwu Piotra Strucia de praes. 4 lipca 1894 l. 4977 przeciw niemu o zapłacenie 35 zł. z pn. termin na dzień 21 sierpnia 1894 wyznaczono, a dla niego kuratora w osobie Jana Kopczyńskiego ustanowiono.

Wzywa się przeto pozwanego, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił lub sądowi innego zastępcę wskazał, gdyż inaczej skutki z tego wynikłe sam sobie przypisać będzie musiał.

Baligród, 5 lipca 1894.

L. 5880 (5216 2-3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomego Jana Guberniewicza syna Matwija, że przeciw niemu Stanisław Załuski ze Sieniakówki pod dniem 17 lipca 1894 l. 5880 pozew o zeznanie kontraktu kupna i sprzedaży części pg. 237 w Sieniakówce położonej z pn. wniósł, że do ustnej rozprawy termin na dzień 23 września 1894 godzinę 10 rano naznaczono, i że dla pozwanego Jana Guberniewicza kuratorem Jana Kręta z Sieniakówki ustanowiono.

Wzywa się przeto Jana Guberniewicza syna Matwija, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, lub innego zastępcę sądowi przedstawił, gdyż złe skutki z tąd urosnąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

Zbaraż, dnia 20 lipca 1894.

L. 12904 (5201 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie wekslowej kasy oszczędności miasta Kołomyi przeciw Maryi Głowackiej i tow. pto 67 zł. wa. z pn. ustanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu pozwanej Heleny Romanowskiej kuratora w osobie adwokata dr. Milgroma z zastępstwem adw. dr. Rittigsteina i doręcza na ręce kuratora wystosowany dla tej pozwanej nakaz zapłaty z d. 14 lipca 1894 l. 11588 polecający tejże, aby kuratorowi środki prawne swej obrony udzieliła, gdyż następstwa zaniedbania sama poniesie.

Kołomyja, 5 sierpnia 1894.

Wyroki prasowe.

Z. 183 (5249)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des im Juni-Juli-Heft des „Kyffhäuser", VIII. Jahrgang 1894, enthaltenen Artikels mit der Aufschrift: „Der berechtigte Antisemitismus" das Vergehen nach § 302 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt, und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisirten Exemplare erkannt.

Wien, am 6 August 1894.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des Druckwerkes: „Bahn frei!! Vorwärts, Socialismus!" und zwar in den Stellen auf Seite 5 bis 8. in der Stelle auf Seite 10 von „dieselben Herren" bis „des Bahnpersonales zurückführen", in der Stelle auf Seite 12 von „Seid Ihr" bis „schlechte Gedanken" das Vergehen nach302 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, und die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt

Wien, am 6 August 1894.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 6118 (5203 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu na prośbę Rozalii Richter zarządza amortyzacyę rzekomo zagubionego kwitu zastawniczego kasy oszczędności miasta Nowego Sącza z dnia 3 lutego 1893 Nro 1129 na zastawione w tejże kasie za zaliczeniem kwoty pożyczkowej 350 zł. aw. następne walory:

1. los państwowy z r. 1864 na 50 zł. Ser. 1320 Nro 62
2. los państwowy z r. 1864 na 100 zł. Ser. 739 Nro 39
3. los węgierski czerwonego krzyża na 5 zł. Ser. 5511 Nro 36
4. los banku dla handlu i przemysłu na 100 zł. Ser. 715 l. 56
5. los miasta Insbruck na 20 zł. l. 30628
6. trzy losy miasta Krakowa á 20 zł. Nro 45789 39044 i 38867.
7. dwa losy austr czerwonego krzyża á 10 zł. Ser. 9055 l 23 i Ser. 881 l. 36 i wzywa posiadacza tegoż kwitu, aby takowy w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu tut. sądowi przedłożył, gdyż po upływie tego terminu kwit ten na ponowną prośbę Rozalii Richter za umorzony uznanie zostanie.

Nowy Sącz, 28 lipca 1894.

L. 26393 (5225 1—3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Zygmunta Attesländera, że przeciw niemu wniosło Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Krakowie pozew de praes. 23 lipca 1894 l. 26393 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 500 zł aw. z przyn., i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 24 lipca 1894 l 26393 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Zygmuntowi Eibenschützowi w Krakowie ze substytucyą adw. dr. Münza w Krakowie i poleca Zygmuntowi Attesländerowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 24 lipca 1894.

L. 5777 (5226 1—3)

C. k. Sąd obwodowy zezwala na prośbę Sobla Leizera na zarządzenie amortyzacyi rzekomo zgubionego kwitu zastawniczego Kasy oszczędności w Nowym Sączu z dnia 16 marca 1894 nr. 1376. na zastawioną w tejże Kasie na kwotę 1300 zł aw. książeczkę wkładkową Kasy oszczędności w Nowym Sączu nr. 4447 na 1500 zł. aw. opiewającą.

Wzywa się zatem obecnego posiadacza tegoż kwitu, aby takowy w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu tut. sądowi przedłożył, gdyż po upływie tego terminu kwit ten na ponowną prośbę Sobla Leizera za umorzony uznanym zostanie.

Nowy Sącz, dnia 21 lipca 1894.

L. 5857 (5229 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu, czyni wiadomo, że ustanawia dla przebywającej w Ameryce w niewiadomej miejscowości Chawy Krell na jej koszt i niebezpieczeństwo celem uskutecznienia doręczenia przeznaczonej dla niej tusądowej uchwały egzekucyjnej z dnia 28 października 1893, l. 15214 kuratorem w osobie p. adw. dr. Parnassa a to w tym celu, aby egzekutka albo ustanowionemu dlań kuratorowi udzieliła ze swej strony dowodów, albo też innego pełnomocnika sądowi przedstawiła.

Tarnopol, 23 czerwca 1894.

L. 4983 (5240 1—3)

Katarzynę z Krawców Strycharzową z miejsca pobytu niewiadomą zawiadamia się, że w sporze Wojciecha i Maryanny Dereniów przeciw niej o uznanie i zaintabulowanie za właścicieli realności whl. 127 ks. gr. gm. kat Izbiska objętej, ustanowiono dla niej kuratorem p. Władysława Krasickiego c. k. notaryusza w Radomyślu i wzywa się ją, aby kuratorowi potrzebnych środków do obrony jej praw służących udzieliła lub innego zastępcę wskazała albo do sądu się zgłosiła.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, dnia 8 czerwca 1894.

L. 4511 (5230)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisać do rejestru dla firm pojedynczych przy firmie „Joachim Pilzer" właściciel młynów w Zabłociu ad Żywiec i Łodygowicach, iż Ozyaszowi Grossbardowi i Sigfriedowi Pilzerowi z Zabłocia udzieloną została prokura z tem, iż każdy z nich do podpisywania firmy per procura jest upoważnionym.

Wadowice, 28 lipca 1894.

L. 6793 (5177)

Samborski ck. sąd obwodowy jako handlowy ogłasza, że w rejestrze dla firm pojedynczych wpisano firmę „Menasche Frisch" w Stryju.

Dzierżycielem tej firmy jest Menasche Wolf Frisch, właściciel kramu towarów w Stryju.

Sambor, 16 czerwca 1894.

L. 8274 (5178)

Samborski ck. Sąd obwodowy jako handlowy ogłasza, że w rejestrze dla firm pojedynczych firma „Edward Wehl" z powodu zaniechania dalszego prowadzenia tartaku parowego w Boberce wykreśloną zo stała, i że zakład filialny tej samej firmy w Beniowie stanowi na teraz zakład główny pod firmą Edward Wohl bez wszelkiego dodatku.

Sambor, 20 lipca 1894.

L. 4391 (5205 1—)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku uwiadamia Ludwika von Graeve z życia i miejsca pobytu nieznanego, że powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku wniosło przeciw niemu prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej 700 zł. aw. któremu żądaniu uchwałą z dnia 24 października 1893 l. 6571 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie p. adw. dr. Flakowicza i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Sanok, dnia 10 lipca 1894.

L. 1945 (5211 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kutach uwiadamia Wasyla Podiuka, iż 21 czerwca 1886 zmarł w Rybnie jego ojciec Petro Podiuk i wzywa go, by w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, inaczej rozprawa spadkowa ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niego kuratorem Wełyczkiem Fotczukiem z Rybna przeprowadzoną będzie.

Kuty, 19 lutego 1892.

L. 4389 (5204 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku uwiadamia Bronisława Ostroróg Sadowskiego z życia i miejsca pobytu nieznanego, że powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku wniosło przeciw niemu prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej 500 zł. aw. któremu żądaniu uchwałą z dnia 27 marca 1894 l. 1844 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego, kuratora p. adw. dr. Flakowicza i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawił inaczej skutki zaniedbania sam sobieprzypisać będzie musiał.

Sanok, dnia 10 lipca 1894.

L. 6097 (5191 1—3)

Zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Jgnacego Lenarta, że pozew do rozprawy drobiazgowej Towarzystwa zaliczkowego w Kolbuszowej przeciw niemu, Helenie Lenartowej, Szymonowi Tylutkiemu i Franciszkowi Wolakowi o zapłacenie kwoty 150 zł. wa. z terminem na dzień 20 września 1894 o godzinie 9 rano doręczonym został ustanowionemu dlań kuratorowi ad actum adw. dr. Brykowi z Kolbuszowej.

Wzywa się zatem Ignacego Lenarta by kuratorowi potrzebnych środków obrony udzielił, albo innego pełnomocnika sobie wy brał lub też do rozprawy sam stanął.

C. k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 1 sierpnia 1884.

L. 14282 (5206 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsk. deleg. w Kołomyi zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Władysława Racieskiego, że wskutek pozwu Henryka Körnera de praes. 18 czerwca 1894, l. 14282 wniesionego przeciw niemu o zapłatę kwoty 108 zł. 33 ct. aw. z pn. ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Władysława Racieskiego, kuratora ad actum w osobie adw. dr. Danilowicza z Kołomyi i wyznaczając termin do wniesienia obrony na dzień 29 sierpnia 1894 godz. 9 rano w biurze II, wzywa kuranda, by potrzebne informacye ustanowionemu kuratorowi udzielił, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił, gdyż inaczej skutki zaniedbania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

Kołomyja, 18 lipca 1894.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie 941

Dnia 22 sierpnia 1894 o godz. 4 po południu odbędzie się w Załoścach w domu pod lk, 299 doroczne walne zgromadzenie Członków Towarzystwa kredytowego w Załoścach, stow. zarej. z ogranicz. poręką na które wszystkich Członków tego Towarzystwa niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności roku 1893.
2. Udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków 1893 r.
3. Rozwiązanie stowarzyszenia.

Załośce, dnia 10 lipca 1894.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredyt. w Załościach stow. zarej. z ogr. poręką.

Moses Alczer wr. prezes. Izak Zamojny wr. sekretarz.

Konkurs 934

Dyrekcya kasy oszczędności miasta Kołomyi na podstawie uchwały Wydziału tejże kasy z dnia 18 lipca 1894 do l. 70 rozpisuje konkurs celem obsadzenia niżej wymienionych posad z terminem do 20 września 1894.

1. posady Naczelnika biur kasy oszczędności z roczną płacą 1800 zł. dodatkiem aktywalnym 400 zł. i dwoma kwinkweniami po 200 zł.

2. posada a kasyera z roczną płacą 1000 zł.
posada ewentualnie b) kontrolora z roczną płacą 900 zł.
posada ewentualnie c) I. adjunkta z roczną płacą 800 zł.
posada ewentualnie d) II. adjunkta z roczną płacą 700 zł.
posada ewentualnie e) akcesisty z roczną płacą 600 zł.

tudzież od a — e z dodatkiem aktywalnym po 20 prc. rocznej stałej płacy.

Do posad od 2. przywiązane są dwa kwinkwenia po 10 prc. rocznej stałej płacy a to pierwsze po skończeniu 5 lat, drugie zaś po ukończeniu 10 lat służby.

Ubiegający się o posadę Naczelnika biur winien wnieść podanie własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane do podpisanej Dyrekcyi i w takowem następujące okoliczności udowodnić:

1. Obywatelstwo austryackie.
2. Znajomość języków krajowych.
3. Swiadectwo teoretycznego uzdolnienia fachowego z podaniem rodzaju odbytych studyów.
4. Dowody fachowego wyższego uzdolnienia praktycznego i dotychczasowe zajęcie.
5. Nieprzekroczony 40 rok życia.
6. Nieposzlakowaną przeszłość.

Kandydaci, ubiegający się o posady pod pozycyą ad 2. winni wykazać:

1. Miejsce urodzenia, wiek i stan.
2. Znajomość języków krajowych.
3. Że z dobrym postępem złożyli egzamin z rachunkowości państwowej, że nabyli należytej praktyki w prowadzeniu ksiąg rachunkowych i kasowych.

Do każdej z wymienionych posad przywiązany jest obowiązek złożenia kaucyi służbowej w wysokości jednorocznej stałej płacy.

Nowo mianowani urzędnicy nie będą stabilizowani przed upływem jednego roku nienaganej służby.

Kołomyja, dnia 2 sierpnia 1894.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Kołomyi.

K. Br. Witosławski.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drobne ogłoszenia

Dr. Ant. Roicki

(Berger)
od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła, Ordynuje od godziny 10 do 11 z rana i od 3 do 5 po południu. (470)
Na żądanie Poradnik pocztą zł. 1.50.

Znakomite tutki nieklejone Niemojowskiego zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 330

Pyszną herbatę Melange de London, specyalny gatunek, przyjemną w smaku i aromatyczną, ½ kilogr. 3 zł. poleca handel korzenny Leonarda Soleckiego, ulica Batorego l. 2 we Lwowie. 882

Stanisław Horszowski, ul. Karola Ludwika l. 3, fortepiany, pianina, harmonium, instrumenta samogrające (symfoniony etc.). Na raty. — Cenniki gratis. 936

„Gazeta Lwowska“

jest także do nabycia
w handlu korzennym i pokoju do śniadań
H. Mayera
róg ulicy Łyczakowskiej i Czarnieckiego. 878

Przez wys. c. k. Władzę konc.
prywatna Szkoła handlowa
we Lwowie,
Wykład utrakwistyczny polsko-niemiecki.
Początek roku szkolnego 1894/95 z dniem 15. września 1894.
Wpisywać się można codziennie od godz 2. do 3. po południu w lokalu szkoły, ulica Krakowska l. 7, III piętro. **Ł. E. Veltze.**
Z powodu ograniczonej liczby miejsc poleca się rychłe wpisanie. 879

Sienniki gotowe
od ct. 90, zł. 1.10, 1.40 i wyżej,
Prześcieradła gotowe
po zł. 1.40, 1.65, 1.90 i wyżej
poleca magazyn
F. Knauer i Syn
Lwów, 877
plac Kapitulny l. 2.

Wyrób
Jabłkowego wina
Gleisdorf
z dojrzałych styryjskich, owoców czyste, bez jakiegokolwiek dodatku — najzdrowszy napój odświeżający hektol. po 8 i 10 zł. wal. austr. z stacyi Gleisdorf. 749
S. Wettendorf, Graz.

Dnia 21 sierpnia odbędzie się w Rzeszowie ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów tworzącej się spółki akcyjnej pod firmą: **„Galicyjskie akcyjne Towarzystwo przemysłu cukrowniczego w Przeworsku“.** Założyciele Towarzystwa rozesłali zaproszenia wszystkim pp. akcyonaryuszom, którzy subskrybowali i proszą tych, którymby zaproszenie doręczonem nie zostało, aby zechcieli przybyć do Rzeszowa na rzeczone zgromadzenie o godzinie 11 przed południem. 940

B I U R O (482)
największego na kuli ziemskiej Towarzystwa ubezpieczeń życiowych
EQUITABLE
znajduje się we Lwowie przy ul. Wałowej l. 23.

250 zł. w złocie
gdyby Crême Grolich nie usunął wszystkich nieczystości skóry, jak piegi, plamy wątrobowe, opalenie od słońca, zaskórnik, czerwoność nosa itd. i zachował cerę aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Nie jest to blansz! Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie „nagrodami odznaczonej Crême Grolich“ bo istnieją i nie niewarte naśladownictwa. **Savon Grolich, mydło do tego 40 ct.**
Główny skład J. Grolich w Bernie.
We Lwowie droguerya Alojzego Hübnera, apt. S. Ruckera i J. Beisera.
706

Specyalność!
Francuskie Tutki nieklejone
„SANITAS“ 893
z watą odtłuszczoną dr. Brunsa w każdym munsztuku.
1000 tutek SANITAS w eleg. pudełkach zł. 1.80. — Łaskawe zlecenia na 3000 tutek wysyła franko.
Nowootworzony „Magazyn Akademicki“, Lwów, ul Akademicka 6.

Koszule męskie po zł. 1.60, 2 i 2.60
Kalesony po zł. 1.10, 1.40, 1.60 i wyżej
poleca magazyn
F. Knauer i Syn
Lwów, plac Kapitulny.
874

BENEDYKT KOPERNICKI
optyk i mechanik „pod Kopernikiem“
Lwów, plac św. Ducha (604
(ul. Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu),



poleca w wielkim wyborze i po cenach **najtańszych**: okulary, cwikiery, lornety binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reparacye uskuteczniają się najrychlej i najtaniej Zamówienia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Apteka pod Srebrnym Orłem



Zygmunta Ruckera
we Lwowie
poleca
Menthine
jedynie racyonalną płukankę do ust, wybornie i orzeźwiająco działający preparat, dotąd niczem nieprześcigniony. 846
Cena flakonu 50 ct.

Zaproszenie. 929

Dnia 24 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Rady powiatowej w Jarosławiu, doroczne zgromadzenie ogólne Członków wzajemnej obywatelskiej pomocy z następującym porządkiem dziennym:
Protokół z ostatniego zgromadzenia.
Sprawozdanie Wydziału.
Sprawozdanie komitetu rewizyjnego
Rozdział zysku.
Wnioski Wydziału i członków.
Jarosław, 8 sierpnia 1894.
Z. Dembowski. K. Scipio.

Los Lwowski cena 1 zł. Ciągnienie 27 września 1894.
Główna wygrana 60.000 zł.
Losy polecają domy bankowe: 915
A. Schellenberg i Syn, Kitz i Stoff, Jakób Stroh.

Na nalewki
spirytus najczyściejszy bezwonny
BONGOUT 97%T.
poleca
c. k. uprz. rafinerya spirytusu 835
J. A. BACZEWSKIEGO
c. k. nadwornego dostawcy we Lwowie.
Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 liter.

PROSIĘTA YORKSHIRE
z dużej szybkorosnącej rasy, 7 do 8 tygodniowe, są do nabycia w chlewni Zarszyn, poczta i stacya loco. 937

Powszechna Wystawa krajowa.
Bloki i karty wstępu pojedyńcze
po cenie blokowej,
Katalogi, Przewodniki,
Losy po 1 zł.
Wszystkie pisma europejskie,
Biuro dzienników i ogłoszeń Ludwika Plohna
ulica Karola Ludwika l. 9,
Kiosk na Wystawie obok bramy głównej. 734

Browar parowy Jana Götza w Okocimie.

poleca swoje znakomite piwa, które z powodu doborowych składników i niezrównanej jakości, pierwszorzędne zajmują stanowisko wśród piw krajowych, jakoteż zagranicznych i na Wystawie krajowej powszechne znajdują uznanie.
Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że niektórzy restauratorowie obce pośledniejszego gatunku piwa, jako okocimskie sprzedają, przeto dla ostrzeżenia P. T. Publiczności mam zaszczyt donieść, że **główny skład i zastępstwo mego browaru dla Lwowa i Galicyi wschodniej** znajduje się u pp. **Ozyasz Wixel i Syn we Lwowie**, ul. Bogusławskiego l. 13; zaś **skład piwa butelkowego u p. S. Wiesera we Lwowie**, ul. Syxtuska 14; tudzież, że **piwo okocimskie szynkują na szklanki** w następujących restauracyach i pokojach do śniadań:
u p. **Naftuły Töpfera**, ul. Trybunalska l. 12;
„ „ **Józefa Ehrlicha**, kawiarnia Teatralna;
„ „ **Władysława Kozłowskiego**, ul. Grodecka l. 79.
„ „ **H. Klingsberga**, Orpheum, ul. Zimorowicza l. 17;
„ „ **Jana Ludwika**, ul. Krakowska l. 7.
„ „ **Karola Niedzwieckiego**, ul. Słowackiego l. 8.
„ „ **Antoniego Rudzińskiego**, Restauracya kolejowa;
„ „ **H. Salzberga**, ul. Kołłątaja, róg ul. Kazimierzowskiej;
„ „ **Maksa Wixla**, ul. Ormiańska l. 5.
„ „ **Szymon Goldberg**, ul. Batorego 16.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. 837
Jan Götz w Okocimie.

Na powietrzu suszony
naturalny nawóz oborowy
(węgierskie Guano)
z naszych obór przy fabryce spirytusu w bryłach, drobny i mielony, najstarszy i najpewniejszy nawóz w dowolnych ilościach pod gwarancyą zawartości do nabycia u
BRACI NEUMANN
fabryka spirytusu i drożdży prasowanych, rafinerya spirytusu i młyn par.
w Aradzie.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich